



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor
Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 353
Wtorek 13 Grudnia 1938
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronie 6 szpalt) w tekście gr. 50. zwyżkowe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 33. Droższe za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Jugosłowiański „Ozon” również zwyciężył Wybory w Jugosławii dały partii rządowej 85 proc. mandatów

Urzędowa agencja jugosłowiańska Avala komunikuje: Centralny komitet wyborczy Jugosławii ustala obecnie ostateczne wyniki niedzielnego głosowania do Skupczyny. Wyniki te pozwalają stwierdzić zwycięstwo Stojadinowicza, wyraźne i niesporne w 7 banowinach (województwach) na ogólną liczbę ich 9. W dwóch banowinach, gdzie zaznaczyły się silne wpływy dr. Maczka, lista rządowa zdołała w niektórych okręgach uzyskać kilka mandatów. Tak np. wybrany został minister finansów Leticia przeciwko Adamowi Pribriczewiczowi, przewodcy sprzymierzonej z Maczkiem niezależnej partii demokratycznej, nie licząc okręgów, zamieszkałych przez Chorwatów i tych, gdzie wybory zostały sfalszowane (?) na skutek machinacji ludzi Maczka (?) głosowanie wszędzie odbyło się w zupełnym porządku i spokoju.

Pierwsze posiedzenie nowego Parlamentu odbędzie się 16 stycznia 1939 roku.

W kołach, zbliżonych do partii rządowej w Jugosławii liczą, iż w wyborach partia rządowa zdobędzie co najmniej 300 mandatów na ogólną liczbę 371 posłów.

Sowiety i Japonia Jeden zatarg został złagodzony

Agencja Domei donosi, że według wiadomości, otrzymanych z Moskwy w dn. 11 b. m. osiągnięte zostało uzgodnienie poglądów pomiędzy komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem a ambasadorem japońskim Togo w sprawie wszczęcia rokowań o zawarcie modus vivendi, które zastąpić ma wygasający 31 grudnia tymczasowy sowiecko - japoński układ, dotyczący rybołówstwa.

W Belgii bez zmian Gabinet Spaaka pozostaje narazie przy władzy

PAT. donosi z Brukseli. — W chwili obecnej wydaje się nie ulegać wątpliwości, że gabinet Spaaka utrzyma się przy władzy.

Socjaliści starają się opóźnić zmianę rządu do czasu, gdy ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia zostanie uchwalona. Wbrew opinii b. ministra finansów Gerarda, który z tego powodu ustąpił, rząd zapowiedział wobec izby deputowanych, iż zdążyć będzie do realizacji tej ustawy. — Przez udzielenie votum zaufania partii prawicowej wyraziły zgodę na jej uchwalenie. Możliwe jednak, że prawica zrewiduje swe stanowisko wobec tej ustawy, o ileby rząd podał się do dymisji przed jej uchwaleniem. Jedynie bowiem dla uniknięcia długotrwałego kryzysu prawica skłonna była do ustępstw.

Dwudniowa bitwa pod Kantonem Nieudana ofensywa japońska na pozycje chińskie

Komunikat chiński donosi, że na zachód od Kantonu rozpoczęły się walki na dużą skalę. W ciągu ostatnich dni Japończycy energicznie zasilali front kantonjski nowymi posiłkami, lecz nie wiadomo było, na jakim odcinku posiłki te zostaną użyte. Wreszcie w nocy na 8 b. m. rozpoczęła się wielka ofensywa japońska, mająca za punkt wyjściowy m. Samszu.

Japończycy zgrupowali na niewielkim odcinku znaczne ilości artylerii, która huraganowym ogniem demolowała pozycje chińskie. Mimo to, Chińczycy utrzymali

się blisko dwie doby, lecz wieczorem dnia 9 b. m. Japończycy przełamali front obrony chińskiej, zmuszając Chińczyków do wycofania się w kierunku Lubas. Atak japoński rozwija się wzdłuż linii Samszu — Lubas — Dżining. Mimo wszystko atak ten jest dla Chińczyków zbyt niebezpieczny, bo jednocześnie kolumny japońskie, nacierające na północ wzdłuż kolei Kanton — Hankou odniosły porażkę i cofają się z powrotem w kierunku Kantonu. Wobec tego, jak przypuszcza dowództwo chińskie, ofensywa japońska na odcinku Lanszui nie może przybrać większych rozmiarów.

Akcja przedwyborcza P.P.S. w Warszawie



Na niedzielnych wiecach i zgromadzeniach tysiące robotników słuchały przemówień działaczy P. P. S. i kandydatów na radnych z listy PPS. i Klas. Zw. Zaw. Zdjęcia nasze przedstawiają fragmenty wieców na podwórzu domu ul. Wareckiej 7 oraz na placu przy ulicy Okopowej.

Żydzi z Niemiec osiedlają się w Chinach

Przez kanał Suezki przejechało na statkach już kilka partyj Żydów - uchodźców z Niemiec, udających się do portów Dalekiego Wschodu, głównie do Szanghaju. Ostatnio przejechało na statku „Conte Siancamano” z górą 800 emigrantów żydowskich.

Jak donosi komunikat chiński, oddziały chińskie na północ prowincji Hopei zajęły m. Tśiaszin, biorąc do niewoli jednego oficera i kilkunastu żołnierzy japońskich. W walkach, stoczonych w mieście Japończycy stracili przeszło 300 zabitych i rannych.

Hr. Ciano jedzie do Budapesztu

Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: min. Ciano przyjął zaproszenie regenta i pani Horty na polowanie i przybędzie do Budapesztu w ciągu grudnia.

Szwajcaria wobec uchodźców

Odpowiadając na interpelację w parlamencie szwajcarskim w sprawie uchodźców cudzoziemskich w Szwajcarii, a w szczególności Żydów, prezydent konfederacji Baumann złożył następujące oświadczenie: wobec niezwykle wysokiej liczby uchodźców żydowskich, którzy w ostatnich miesiącach starali się przedostać do Szwajcarii i z których wielka część nie posiadała przepisanych dowodów osobistych władze szwajcarskie musiały uciec się do specjalnych zarządzeń w celu przeszkodzenia przekroczenia granicy przez osoby do tego niepowołane. Obywatele niemieccy narodowości żydowskiej mogą przybyć do

Szwajcarii tylko w razie otrzymania specjalnej wizy w jednym z konsulatów szwajcarskich. Prezydent Baumann zaznaczył, że zarządzenia te są wynikiem obawy przedłudnienia Szwajcarii oraz obciążenia rynku pracy ze szkodą dla obywateli szwajcarskich. W celu pomieszczenia tych uchodźców żydowskich musiały Szwajcaria założyć specjalne obozy. — Miesięczne utrzymanie wychodźców wynosi około ćwierci miliona fr., które pokrywane są przez Żydów szwajcarskich. Ogólna ilość wszystkich uchodźców rozmaitej narodowości, którzy obecnie przebywają w Szwajcarii, wynosi około 12.000.

Przeciwko włoskim roszczeniom Wojskowe zarządzenia Francji w Tunisie

Wczorajszy dzień minął w Tunisie w zupełnym spokoju. W mieście odbyło się kilka zebrań b. kombatanatów i organizacji koryfajczyków, na których uchwalono protestu przeciwko pretensjom włoskim.

Według doniesień z Tunisie, nowomianowany rezydent francuski Erik Labone odbył dłuższą konferencję z bejem Tunisu oraz z jego doradcami. Rezydent zalecił bejowi ograniczenie imigracji obywateli włoskich do Tunisu oraz oświadczył, że rząd francuski podejmie szereg zarządzeń ochronnych o charakterze wojskowym.

Sytuacja w Palestynie

Anglicy usiłują wywołać rozłam wśród Arabów

Czołowi przewodcy arabscy — według informacji ich współpracowników — udają się w dn. 18 b. m. do Beyrutu, gdzie odbędą narady z wielkim Muftim.

Dla uzupełnienia dotychczasowych środków kontroli ruchu dowódcy oddziałów wojskowych w Palestynie otrzymali polecenie kontrolowania ruchu kabatowego statków, kursujących pomiędzy portami Palestyny.

Z Jerozolimy donoszą, że w pobliżu Betleem została stoczona w niedzielę poważna potyczka. Obie strony poniosły duże straty.

Na drodze do Hajfy zastrzelono dwóch Żydów. Według doniesień urzędowych w miejscowości Madama aresztowano 18 a w miejscowości Quisin 12 Arabów.

Powstałe w Jerozolimie przy pośrednictwie niejakiego Fahri Naszaszibi nowe stronnictwo, wywołujące się za współpracą z Anglikami i przeciwko wielkiemu muftiemu Aminowi Al-Husajni, wywołało niezadowolenie we wszystkich środowiskach arabskich. Prasa arabska podkreśla, że po niefortunnych zamiarach rozbitcia państwowego Palestyny, władze dokładają obecnie wszelkich starań, by dokonać rozbitcia jedności narodowej. Fahri Naszaszibi nigdy nie grał żadnej znaczącej roli. Przeciwnie niemu wypowiedzieli się członkowie jego własnej rodziny, nawet ci, którzy byli zawsze w opozycji do wielkiego Muftiego, z Raghibem Naszaszibi, głową całego narodu.

Tajfuny i cyklony szaleją na Oceanie Spokojnym

Cyklon, który nawiedził w sobotę Sydney i okolice, był najcięższą tego rodzaju klęską w ciągu ostatnich 50 lat. Straty, jakie cyklon wyrządził w mieście, w porcie i okolicach, oceniane są na 600.000 funtów szterlingów. Cztery spalone fabryki przedstawiały wartość 150.000 funt. szt. Pożar

lasu pod miastem, jaki powstał w czasie cyklonu, dotychczas nie został jeszcze ugaszony.

Na Filipinach ogłoszono urzędowo, iż ofiarą tajfunu, jaki przeszedł nad Manilla w dn. 8 grudnia padło 148 zabitych.

WSZYSCY GŁOSUJEMY NA LISTY P.P.S. i ZW. ZAWODOWYCH WALCZYMY o SAMORZĄD DEMOKRATYCZNY

Macki włoskiego faszyzmu

wyciągają się po Tunis

Pani Tabouis ogłasza w „Oeu-vre“ szczegóły przygotowań woj-skowych, jakie Włochy miały o-statnio poczynić w związku ze

sprawą Tunisu. Według informac-ji pani Tabouis, garnizon wojski w Libii liczy obecnie 80.000 ludzi doskonale uzbrojonych. Na wy-

spę Pantelleria położoną zaledwie o godzinę lotu od francuskiego por-tu Bizerty sprowadzono kilkadzie-sięć samolotów. Włoskie okręty wojen-ne oraz łodzie podwodne otrzymały rozkaz nieopuszczania portów Tarenu, Pola i La Spezia.

Pani Tabouis donosi dalej, że rezerwiści włoscy otrzymali polecenie nakazujące im pozostawać w pogotowiu.

W tym samym artykule pani Ta-bouis donosi, że w dniu 2 grudnia dwóch generałów włoskich w oto-czeniu całego sztabu oficerów przeprowadziło inspekcję pozycji włoskich na pograniczu Tunisu. Pani Tabouis twierdzi, że na uslu-gach konsulatu włoskiego w Tu-nisie pozostaje obecnie około 4000 agentów faszystowskich, którzy współpracują z niektórymi kolami arabskimi.

Korsykańczycy przeciw Włochom

Zgodnie z decyzją prefektury Paryża, demonstracje Korsykań-czyków przeciwko rewindykacjom włoskim pod łukiem Triumfalnym nie odbyła się. Grupy mani-festantów zebrały się jednak na Polach Elizejskich, śpiewając „Mar-syliankę“, po czym rozeszły się w spokoju.

W Marsylii odbyło się zgroma-dzenie Korsykańczyków, na któ-rym uchwalono uroczysty protest przeciwko twierdzeniom prasy włoskiej, przypisującej Korsykań-czykom narodowość włoską. Zgro-madzeni stwierdzają, iż są Fran-cuzami i pragną nimi pozostać na zawsze.

Król bada opinie angielskiej opozycji

„Sunday Chronicle“ donosi, że król Jerzy VI wyraził życzenie za-poznania się z poglądami opozyc-ji na najważniejsze zagadnienia państwowe. W związku z tym b. premier lord Baldwin wydał na-cześć króla obiad, w którym ucze-

stniczyło 6 przewodców Labour Party.

W najbliższym czasie król spot-ka się z przedstawicielami libera-listów opozycyjnych, oraz angielskich związków zawodowych.

Czy Czechosłowacja pójdzie w niewolę gospodarczą III Rzeszy

Poniedziałkowe posiedzenie ga-binetu czechosłowackiego jest pier-wszym plenarnym posiedzeniem Rządu centralnego oraz rządów krajowych.

Na porządku obrad znaleźć się ma — oprócz ostatecznego opraco-wania przemówienia programowe-go, które premier Beran wygłosi na wtorkowym posiedzeniu parla-mentu czechosłowackiego — spra-wa pełnomocnictw, projekt usta-wy sankcjonującej stanowisko mi-nistra Sidora w funkcji wice-pre-miera Rządu centralnego oraz pro-jekt ustawy w sprawie utworzenia instytucji podsekretarza stanu przy trzech wspólnych ministere-ach (ministerium spraw zagran-icznych, min. obrony narodowej i ministerium finansów).

Korespondent praski „Voelki-scher Beobachter“ donosi, że na posiedzeniu tym będą uchwalone instrukcje dla rozmów, które prze-prowadzi w przyszłym tygodniu w

Berlinie min. Chvalkowsky.

Rozmowy te dotyczyć mają, jak zapewnia „Voelkischer Beobach-ter“, zagadnienia politycznej i go-spodarczej współpracy Czechosło-wacji z Rzeszą i wyjaśnią przede-wszystkiem czy i w jakim stopniu Czechosłowacja zachowa samowystarczalność gospodarczą. Przy zachowaniu samowystarczalności bu-dżet Czechosłowacji wykazałby, zdaniem „Voelkischer Beobachter“ pod koniec przyszłego roku deficyt w wysokości 500 milionów ma-rek niemieckich, co pociągnęło by za sobą obniżenie standardu ży-cia węgla społeczeństwa czechosłowac-kiego o 40 proc. Gdyby natomiast Czechosłowacja zgodziła się w sto-sunku do Rzeszy zrezygnować z gospodarczej samowystarczalno-sci, wówczas — dowodzi „Voelki-scher Beobachter“ — Czechosło-wacja mogłaby nie tylko zachowa-c swój obecny standard ży-cio-wo, ale go nawet podnieść.

Stan wojenny w Kownie

Na mocy dekretu prezydenta Republiki wprowadzono na prze-ciąg 6 miesięcy, od dnia 10 grud-nia r. b. stan wyjątkowy w mie-scie Kownie i powiecie kowieńskim. Stan wyjątkowy został wprowadzo-ny — jak głosi komunikat urzędowy — z powodu przejawiającej się w ostatnich czasach szko-dliwej działalności czynników nie odpowiedzialnych. Według usta-woy o stanie wyjątkowym z roku

1925, osoby mające spokój publi-czny mogą być mocą orzeczenia ministra spraw wewnętrznych od-dawane pod nadzór policji lub też zsyłane do obozów pracy przymu-sowej. Poza tym minister spraw wewn. podczas trwania stanu wy-jątkowego ma prawo wydawania obowiązujących rozporządzeń. Nie stosowanie się do nich pociąga ka-rę grzywny do 5000 litów lub wię-zienia do trzech miesięcy.

Burze przerwały walki

Ostatnie komunikaty z frontu hiszpańskiego donoszą, że z po-wodu gwałtownych burz i deszc-zów na całej linii frontu zarówno pod Madrytem jak i w Katalonii

panuje spokój. Działania wojenne zostały chwilowo wstrzymane przez obie strony. Również akcja wojsk lotniczych spotyka na tru-dności.

Broń dla Chin

Japońska agencja Domei donosi, że marsz. Czang-Kai-Szek nadał

otrzymuje broń i amunicję z ZSRR przez Wschodni Turkiestan i Mon-golię Zewnętrzną. Ostatnio otwar-to nową drogę, wiodącą z Ulan-Ucle (d. Wierchnie Udinsk) we wschodniej Syberii (przez Ulan-Bator (d. Urga — stolicę Mongolii Zewnętrznej) — do m. Sucau (stolica chińskiej prowincji Kan-szu).

Wybuch wulkanu w Japonii

W niedzielę, o godz. 18.30 nastąpił wybuch wulkanu Asama w pobliżu m. Karuizawa. Nad kraterem ukazały się plomienie, zaś niebo pociemniało od popiołu. Wybuchowi towarzyszyły silne grzmoty podziemne.

Ponadto jest obecnie w budowie kolej, łącząca Urgę z wielką ma-gistralą syberyjską.

Pracownicy miejscy muszą walczyć

o swoje elementarne prawa

Jak donosiliśmy już, wśród pra-cowników miejskich w Warsza-wie panuje wielkie wzburzenie z powodu przewlekania przez Zarząd Miejski sprawy zawarcia umów zbiorowych.

W niedzielę przy ul. Wareckiej 7 odbyło się w powyższej sprawie zgromadzenie pracowników, na którym stwierdzono, że:

Związek Klasowy dąży do ure-gulowania warunków pracy i pla-cy pracowników w drodze umów zbiorowych i ostatni strajk pra-cowników z września 1937 r. odby-wał się m. in. pod hasłem umów zbiorowych.

Prezydent Starzyński przyobie-cał zawarcie umów zbiorowych i to było m. in. powodem przerwa-nia akcji, a Związek Klasowy przed rokiem złożył w Zarządzie

Wodociąg-Miejskim projekty umów zbioro-wych dla pracowników Wodociągów i Kanalizacji oraz Pracowni-ków Przemysłu Spożywczego Mias-ta, a to samo uczynił Związek Pracowników Przemysłu Spożywc-zego dla Rzeźni.

Ale władze miejskie na projekty te przedłożyły projekty jednostron-nych przepisów służbowych, a gdy wreszcie pod naciskiem Związku przyszło do rozpatrzenia umów, wtedy władze miejskie zaprosiły do obrad również i inne „organi-zacje“, chociaż tylko Związek Kla-sowy złożył projekty. Związek Kla-sowy nie mógł zasiąść przy wspólnym stole z przedstawicielami „organizacji“, które zawsze rozbi-jają nasze akcje, a we wrześniu 1937 r. zhańbiły się lamistrajko-stwem, wobec czego nastąpiła dal-

sza zwłoka, wreszcie zamiast przy-stąpić do rozpatrzenia wszystkich trzech projektów umów razem, rozpoczęto prace tylko od Rzeźni, co odsuwa inne projekty w przyszo-łość.

To też ogół pracowników nabrał przekonania, że władze miej-skie obecnie chcą uniknąć zawiera-nia umów zbiorowych.

Ostatnio władze miejskie, pod naciskiem Związku Klasowego udzieliły pracownikom tak zw. za-pomóg zimowych, ale nie obejmują one wszystkich pracowników (np. nie dotyczą sezonowców) nie są całkowicie bezwrotne, ani, co najważniejsze, nie mogą zastąpić, jako jednorazowe, żądania uregulo-wania na stałe warunków pracy i płacy pracowników, t. j. umów zbiorowych.

Zarząd Okr. Zw. klasowego w dniu 30.XI b. r. wystąpił z żądaniem zwolnienia konferencji z przedstawi-cielami Związku do dnia 5-go grud-nia b. r., ale do dnia dzisiejszego Zarząd Miejski na pismo to wogóle odpowiedź nie udzielił.

To też zgromadzeni stwierdzili, że wprowadzić dali wyraz swojej całkowitej lojalności wobec swoich władz miejskich, po raz nie wiado-mo który, i cierpliwie czekali na załatwienie projektów, ale jednakże dalsza zwłoka jest już nie możli-wa i nie mając innego wyjścia pracownicy Wodociągów i Kana-lizacji oraz pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta dwukrotnie już zmuszeni byli do przerwania pracy na znak protestu, a ostatnio uczynili to w dniu 9 grudnia b. r.

Zgromadzeni stwierdzają, że nie zrezygnują za żadną cenę z posta-łatu zawarcia umów zbiorowych i są gotowi pod kierownictwem Związku prowadzić każdą akcję o przeprowadzenie swoich postula-tów: minimum płacy, 15% podwyż-kę aposzeń, 13-tą pensję, prze-strzeżenie we wszystkich działach pracy 8-godzinnego dnia pracy, przywrócenie awansów, zawarcie umów zbiorowych i ulpszenie do tychczasowych umów zbiorowych, przywrócenie wszystkich odebra-nych w ostatnich latach świadczeń.

Ruda miedzi pod Zaleszczykami

W okolicach Zaleszczyk i Ho-rodunki odkryto złoża rudy mied-zianej. Grubość żył wynosi oko-ło 50 cm. a zawartość miedzi w rudzie przekracza 5 proc.

Państwowy Instytut Geologicz-ni postanowili kontynuować prace w ciągu zimy. Gotowość przystą-pienia do poszukiwań wyraziła również Wspólnota Interesów.

Dotychczas wniesiono do Urzę-du Górniczego 7 ofert na wydob-ywanie rudy.

Kłopoty Rządu Daladiera przed debatą budżetową

Komisja finansowa parlamentu Francji przeprowadza na posie-dzeniach nadzwyczajnych, przecią-gających się do późnej nocy prace nad budżetem. Pomimo głosowa-nia na plenum Izby, które dało Rządowi większość, opozycja usiłuje w dalszym ciągu na terenie komi-sji finansowej stworzyć trudną sytuację dla Rządu. W czasie po-siedzenia sobotniego socjaliści i komuniści zamierzali przy głoso-waniu nad jednym z artykułów u-stawy finansowej doprowadzić do zakwestionowania dekretów i pla-nu finansowego min. Reynaud. Czterema głosami komisja wnio-sek odrzuciła. Tym nie mniej pa-

trygraf mówiący o wpływach prze-widywanych przez nowe dekryty został odroczone na koniec rozpa-trywania całego budżetu.

W kolach parlamentarnych li-czą się z tym, że z okazji debaty budżetowej, która rozpoczyna się

w nadchodzącym tygodniu Rząd będzie musiał kilkakrotnie stanąć wobec nowych trudności parla-mentarnych, tym bardziej, że wię-kszość uzyskana na głosowaniu piątkowym bynajmniej nie jest wię-kszością stałą.

Wieś zniszczona przez termity

Wieś Barasik w dolnym Egipcie została całkowicie zniszczona przez termity. Straszliwe owady w ciągu kilkunastu minut pożarły dwoje dzieci, z których pozostały tylko bia-łe szkielety bez śladu krwi lub mię-sa. Ludność, opanowana przez ter-mity wal ucieka w popłochu, prze-

dzierając się wprost przez masę owadów podążających ze wszyst-kich stron ku zabudowaniom. Lu-dność broniona się zapalonymi, dy-miącymi głowicami przed termi-tami. Winda wysłała ekspedycję ra-tunkową na miejsce dotkniętej plagi

Kronika Bielska, Białej i okolicy

(Oddział, ul. Strzelecka 3).

Lud Żywiecki uroczystie obchodził XX rocznicę Niepodległości

Obchód XX-ej rocznicy Niepo-dległości, zorganizowany przez PPS, wspólnie z klasowym Związka-mi i TUR-em, pozostawił w Żywcu niezatarte wrażenie.

Właśnie w Żywcu symbolizowa-na była potęga zaborców, gdyż tu znajdowała się siedziba Habs-burgów. Tutaj uprawiano wśród ludu „kult dla potęgi Habsbur-gów“ a arcyksięcia chciano osadzić na tronie polskim.

Lud żywiecki oparł się tym za-kusom i złożył piękne dowody, jak należy walczyć o Polskę Ludową. Również wielki zastęp synów dzielnego ludu żywieckiego stawił się w szeregach Legionów.

Dla uczczenia pamięci bohater-ów, poległych w walce z przemo-cą zaborców, ludność pracująca Żywca zgromadziła się przed dworcem kolejowym.

Wiatr był mroźny, pogoda słoń-czna. W blasku cudownego słońca zgromadzeni przeszli pocho-dem przy dźwiękach orkiestry ko-lejowej na Rynek do Żywca. Nie-siono dziewięć sztandarów. Milli-cja PPS. utrzymywała sprawnie porządek. Na Ryнку oko-ło usta-wionej trybuny oczekiwali na po-chód tłumy ludności powiatu.

Wokoło trybuny zgromadzonych było przeszło 2000 osób. Orkie-stra odegrała hymn państwowy, po czym zagał wiec tow. Nieuwa-żny z Koleb. Orkiestra odegrała

hymn robotniczy „Czerwony Sztan-dar“. Na trybunę wszedł tow. Pysz, sekretarz OKR. I mówił o wielkiej przeszłości ludu polskie-go, zrywającego się do walki o wolność w powstaniach 1830 i 1863 r. Nakreślił bohaterskie dzie-je walk robotnika polskiego pod sztandarami PPS. w okresie od u-padku powstania 1863 roku.

Oddał cześć pamięci bohaterów: Mireckiego-Montwilla, Okrzei, Ba-rona i pamięci tysięcy poległych w walce o Niepodległość. W koń-cu wskazał na wielką rolę pierw-szego Rządu Ludowego, który wy-tknął drogę rozwoju Polski.

Przemówienie swoje zakończył wezwaniem by i nadal lud pracują-cy maszerował pod sztandarami PPS. do Polski Ludowej, Polski Demokratycznej i Sprawiedliwo-sci Społecznej. (Okłaski).

Z kolei witany oklaskami za-brał głos sekr. tow. Klimczak z Białej. Mówca wykazał obudną rolę endeków w okresie gdy lud Polski walczył z caratem i zabor-cami o wolność. Podniósł żąda-nia klasy robotniczej w dobie obe-cnej. Świat pracy Polski jest gwa-rantem Niepodległości. Przemówi-enie tow. Klimczaka było kilka-krotnie przerywane burzą oklas-ków.

Po przemówieniach rozwinął się pochód manifestacyjny, który prze-

szedł pod Pomnik Grunwaldzki. Ze stopnia pomnika tow. Pysz przemówił do zebranych. Mówca wyraził się, że „pomnik ten posta-wiło społeczeństwo żywieckie na pamiątkę pogromu hydry krzyżac-kiej pod Grunwaldem, przez dzie-nie rycerstwo polskie z rycerstwem litewskim. Jeśli wróg wyciągnie rękę po nasze ziemie — sprawi-my mu nowy Grunwald“.

Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar“. Ludność wróciła do swych domów i do swych miejscowości. O godz. 16-ej w lokalu Ra-dy klas. Zw. Zaw. odbyła się za-bawa.

W ostatnią niedzielę przed wyborami w stolicy

Ostatnia niedziela przedwybor-cza dała organizacjom naszym o-kazję do wyjątkowej agitacji wybor-czej. Zgodnie z zapowiedzią od samego rana odbywały się wlece i zgromadzenia w lokalach organi-zacyjnych, salach niektórych kin i pod gołym niebem.

Po mieście przez całe przedpo-ludnie jeździły udekorowane flaga-mi samochody ciężarowe, z któ-rych rozrzucano ulotki; również do tego celu wielu tow. szoferów oddało swe taksówki, których ko-rowski, liczący kilkadziesiąt aut, krążył po mieście.

Wszędzie te nasze grupy propa-

gandowe spotykały się z manifesta-cjami sympatii przechodniów — zwłaszcza wśród robotniczych dzielnic.

Odbyło się kilkanaście wielkich zgromadzeń okręgowych i dwa zgromadzenia - akademie dla kobiet.

Poza tym odbyło się kilka mniej-szych zebrań lokalnych, które zgromadziły łącznie kilka tysięcy słuchaczy.

Robotnicza i pracownicza War-szawa w ostatnią niedzielę odsłoni-ła swe oblicze, pozwalając na jaknajlepsze nadziewanie do wyni-ków wyborów.

Nominacja nowych profesorów na wyższych uczelniach w Warszawie

Ogłoszono listę nominacji nowych profesorów na wyższych uczelniach w Warszawie. Dr. Henryk Sikorski mianowany został profesorem far-makologii na wydziale farmaceuty-cznym Uniwersytetu J. P., dr. Bog-dan Szehorski, profesorem antropo-

grafii na wydziale humanistycznym. Książdz dr. Jan Czuj, profesorem wydziału teologicznego Uniwersytetu J. P. i dr. Tadeusz Miłobędzki profesorem wydziału leśnictwa Szko-ły Głównej Gospodarstwa Wiejskie-go.

Podwójne samobójstwo

W niedzielę w nocy w domu nr. 92 przy ul. Smoleńskiej na Targów-ku w Warszawie, popełnił samo-bójstwo Anastazja Kwiatkowska, lat 29. zam. w tymże domu, i Wa-claw Mazur, lat 37, zamieszkały w

Suwałkach. Na miejsce przybyła policja. Wezwano lekarza Pogoto-wia Ratunkowego, który stwier-dził zgon obojga wskutek otrucia nieznaną trucizną.

Żadnych listów nie zostawił.

Reduta bez obrońców Po oświadczeniu p. pułk. W. Sławka

P. pułk. Walery Sławek rzucił ostatnią grudek ziemi na trumnę sejmowej ordynacji wyborczej r. 1935. Powiedział to samo mniej więcej, co powiedział p. wice-prezes Rady Ministrów, E. Kwiatkowski: powiedział, że **popelniono błąd**.
Wniosek jest tylko jeden: **skoro popelniono błąd, należy błąd naprawić**.
P. Sławek postąpił słusznie i rozumnie, gdy stwierdził publicznie, że się pomylili. To stwierdzenie nie przynosi p. Sławkowi żadnej ujemy. Wręcz przeciwnie. Tylko ludzie, obdarzeni poczuciem odpowiedzialności historycznej, mają odwagę przyznawania się do własnych błędów. Takie przyznanie się nie pomniejsza szacunku dla nich. Wręcz odwrotnie: zapewnia szacunek.

Ale przyznanie się do wielkiej pomyłki nie oznacza — i oznaczać nie może — usprawiedliwienie wielkiej pomyłki. Bo sama pomyłka kosztowała i kosztuje Polskę nie mało. P. Sławek wpakował nas — piszę to bez gniewu i całkiem bezstronnie — wpakował nas wszystkich swoją ordynacją wyborczą r. 1935 w ślepy zaułek.

Rozumiem, że p. Sławek — wtedy, w r. 1935 — nie mógł przewidzieć trudności międzynarodowych, które wyrosły dla całego świata — nie tylko dla Polski — w r. 1938. Ale jednak — powtórzę to, co pisałem przed trzema przeszło laty:

„Polska nie jest królikiem, przeznaczonym dla eksperymentów”.

Żeby robić „eksperymenty” nad żywym ciałem własnej Ojczyzny, — trzeba mieć za sobą wolę narodu. Tego uzasadnienia p. Sławek nie posiadał... To rozstrzyga.

Bo to są „imponderabilia”, jak mawiał Józef Piłsudski.

Trudno. Stało się. W tej chwili chodzi nie o rekryminacje, — tylko o to, by z tej całej sytuacji wybrnąć.

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie uznał za możliwe powierzyć sprawy zmiany ordynacji wyborczej Izbowi poprzednim. Powierzył ją Izbowi, wybranym w dn. 6 listopada na podstawie dawnej ordynacji wyborczej. Nowy Sejm powołał komisję odpowiedzialną, złożoną prawie wyłącznie z pp. posłów, należących do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W tym punkcie popelniono — zdaniem moim — nowy błąd.

Zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej jest dla Polski dzisiaj, w obliczu niełatwego położenia międzynarodowego, zasadniczym problemem państwowym. Inicjatywa sposobu rozwiązania tego problemu nie powinna spoczywać w rękach jed-

nego obozu politycznego. Taki oboz — nawet mimo woli, przy najlepszych intencjach, może jednak ująć zagadnienie ze stanowiska potrzeb własnych, zapominając o tym, że potrzeby własne jednego obozu nie muszą być konieczne potrzebami Rzeczypospolitej.

Król — „mieszczanin” francuski, Ludwik Filip, chociaż los obdarzył go głową w kształcie gruszki, — posiadał zmysł humoru. Za jego panowania (1830 — 1848) kwestia demokratycznej reformy wyborczej powracała wiele razy na porządek dzienny życia politycznego Francji. Król mawiał do ministrów:

„powierzę to wszystko posłom aktualnym! wtedy mamy czas...”

Posłowie „aktualni” przewlekali istotnie aż do lutego r. 1848. Taka bywa najczęściej psychologia zbiorowa posłów „aktualnych”...

Nie widzę żadnego powodu, dla którego mielibyśmy powtarzać błędy lat dawno minionych. Dlatego sądzę, że byłoby wyj-

ciem najlepszym, gdyby projekt ustawy nowego prawa wyborczego wyszedł

z inicjatywy Głowy Państwa, co umożliwiłaby całkowicie Konstytucja kwietniowa. P. Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo inicjatywy ustawodawczej. Z natury swego stanowiska ujmować musi zagadnienia państwowe z państwowego wyłącznie punktu widzenia, — nie z punktu widzenia jakiegokolwiek obozu politycznego.

Decyzja należy, oczywiście, do P. Prezydenta, i tylko do niego. Wydaje mi się wszakże, że takie wyjście ze „ślepego zaułka”, w który wpakowała nas ordynacja wyborcza r. 1935, byłoby wyjściem rozsądnym i możliwym... możliwym dzisiaj jeszcze...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

**Czy paliłeś już
Płaskie Extra?**

Prawo i prawnicy OZN-owy Zjazd prawników

W niedzielę odbył się w Warszawie w oficjalnym kasynie garnizonowym Zjazd zespołów prawniczych OZN. Na zjazd przybyło pono 500 prawników z całej Polski z min. Grabowskim na czele.

Szef OZNU p. gen. SKWARCZYŃSKI wygłosił mowę, z której przytoczymy dwa ustępy. Pierwszy:

Prawo, jako prawnicy rozpoznajacie, JEDNI Z PIERWSZYCH SWĄ DZIAŁALNOŚĆ W FORMACH ORGANIZACYJNYCH ZESPOŁÓW ZAWODOWYCH i zagadnieniach, przewidzianych w strukturach organizacyjnych naszego Obozu.

Niektóre pisma („Kurier P. L. ski”) podkreślają moment „ZAWODOWY” i skłonni są wiązać z tym „korporacyjny” charakter ordynacji wyborczej, ku któremu pono się skłania część OZNU w Sejmie.

Drugi ustęp:
Rola ich (prawników) w życiu państwa nie ogranicza się tylko do szlacheckiego sprawowania swego zawodu. Poza tym pamiętać muszą o swych naturalnych kwalifikacjach do wydajnej i przodowniczej pracy w życiu społecznym i o pracy tej umieć wnieść najlepsze obserwacje niezbędne do tworzenia nowych podstaw naszego, polskiego prawa i do umiętego stosowania go w życiu.

„POLSKIE PRAWO”... W tym samym duchu („polskiego prawa”) została ułożona także rezolucja zjazdu OZN-owych prawników. Bliżej „polskiego prawa”

ani mowa ani rezolucja nie precyzują. Rezolucja powiada tylko, że prawo polskie nie może być w sprzeczności z MORALNOŚCIĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ. I że prawo polskie „NIE MOŻE BYĆ ODDI-CIEM NIEPOLSKICH STOSUNKÓW CZY TEORJI”.

To nie jest jasne. Musimy poczekać, aż OZN czy jego prawnicy sprzeczną swe stanowisko.

W każdym razie nie ma nic w mowach i uchwałach o konieczności ścisłego przestrzegania PRAWA W ŻYCIU. Ani o wolności obywatelskiej, która winna być strzeżona przez prawo. Niedyś stary Kant pisał, że istotą państwa powinna być wolność, strzeżona przez prawo.

Nie ma też w uchwałach nic o prawach SZEROKICH MAS, — prawach w Państwie i dla Państwa.

Zjazd ograniczył się tylko do formuł ogólnych, — wedle sprawozdań OZN-owej prasy. Wobec tego istota „polskiego prawa” w OZN-owym rozumieniu pozostaje nieznaną.

K. CZ.

Dekret prasowy

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Dziennikarzy R. P. w sprawie de retu prasowego

Dnia 11 grudnia obradował w Warszawie Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P., któremu Wydział Wykonawczy Związku złożył obszerne sprawozdanie z akcji w sprawie dekretu prasowego i przedstawił memoriał, złożony p. prezesowi Rady Ministrów w sprawie przepisów wykonawczych do tego dekretu.

Po dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich 11 zrzeszonych syndykatów, przyjęto uchwały, zawierające wytyczne dalszej działalności Związku w sprawie dekretu prasowego.

Zarząd główny w myśl art. 5-go Konstytucji i swoich uchwał z dn. 20 listopada, trwa przy zasadzie wolności prasy w granicach najogólniej pojętego dobra powszechnego i poleca Wydziałowi wykonawczemu prowadzenie dalszej ak-

cji, celem zmiany tych postanowień prawa prasowego z dnia 21.XI 1938 r., które nie odpowiadają powyższej uchwale.

O wynikach tej akcji będzie poinformowany walny zjazd Związku.

Zarząd główny zmanifestował solidarność całego zrzeszonego dziennikarstwa jednomyślnym powzięciem uchwał i zatwierdzeniem prac Wydziału wykonawczego w okresie ostatnich trzech tygodni. Równocześnie uchwalili zarząd podziękowania członkom komisji, która pracowała nad memoriałem w sprawie przepisów wykonawczych, a w szczególności prawnikom i naczelnym redaktorom, którzy fachową radą przyczynili się do sformułowania tego memoriału.

Helena z Czayczyńskich

NIEDZIAŁKOWSKA

Zmarła w Wilnie dn. 11 grudnia 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się w Wilnie we wtorek 13 b. m. o czym zawiadamiają
DZIECI, SIOSTRA i WNUKI

Redaktora Naczelnego naszego pisma tow. Mieczysława Niedziałkowskiego spotkał cios wielki i bolesny. Zmarła w Wilnie Matka, serdecznie, gorąco kochana. W dniu pogrzebu przesyłamy tow. Niedziałkowskiemu, przebywającemu w Wilnie, wyrazy szczerego współczucia. Wszyscy współpracownicy Redakcji, Administracji i Drukarni naszego pisma, a także redaktorzy i pracownicy innych pism partyjnych łączą się we wspólnej kondolencji.

Przegląd prasy

„ZDRADA”!

Walka z kościołem w „III-ciej Rzeszy” wzmagą się. Krakowski „JKC.” we wstępnym artykule streszcza elaborat Rosenberga, umieszczony w miesięczniku „National - Sozialistische Monatshefte”. Rosenberg oskarża kler (katolicki i protestancki) o zdradę, bo podczas paktu „monachijskiego” zarządził modły o pokój Rosenberg piorunuje:

Ponieważ — brzdął oskarżenie — nie inaczej zachował się w tym czasie także niemiecki ewangelicki kościół, i sw. wyznaniowy, a nie okazał radości nawet po decyzjach monachijskich, przeto — oświadcza Rosenberg — oba te tradycyjne kościoły postawiły się poza nawiasem życia niemieckiego, a jako takie ponieść muszą wszystkie skutki dokonanej zdrady.

Ta tajemnicza zapowiedź wodza neopogaństwa A. Rosenberga pada niewątpliwie w porozumieniu z najwyższymi czynnikami władzy państwowej Trzeciej Rzeszy i już w przeciągu kilku dni przybrała kształt konkretny w odniesieniu do kościoła ewangelickiego.

W myśl zarządzenia ministra dla spraw kultu dra Rusta pastorem, którzy zarządzili modły o pokój w dniach „czechołowackich” odjęto wszelkie pobory...

Do artykułu Rosenberga zapewne jeszcze wrócimy. Ciekawe (ale zrozumiałe), że prasa endeka i OZNU-owa — takie „katolickie” — o prześladowaniach katolików w „III Rzeszy” nie pisze prawie nic...

WYBORY GROMADZKIE.

Obok wyborów do rad miejskich większych miast odbywają się wybory do rad gromadzkich. „Kur. Polski” zapewnia, że te wybory naogół są „czyste”. Ale z wyjątkami...

Niestety, nie wszędzie starostowie stają na wysokości zadania. Tak np. w głośnym w wyborach sejmowych powiecie wileńskotrockim zostały uleważone w szeregu wypadków listy wyborcze do rad gromadzkich. Delegacja ludności, prowadzona przez działacza Str. Ludowego, zgłosiła się do starosty z prośbą o przywrócenie ważności tych list. Później w gminie rudomińskiej zbierane są podpisy pod petycją do premiera Składkowskiemu.

CZY PŁK. WENDA USTĄPI?

W związku z oświadczeniem szefa sztabu O. Z. N. „płk. Wendy, „Goniec Warsz.” pisze, że jego zatarg z min. Kwiatkowskim „aczkolwiek już formalnie zakończony, będzie miał swoje dalsze konsekwencje. M. in. taką konsekwencją będzie ustąpienie płk. Wendy z zajmowanego stanowiska. Jeśli nie nastąpiło ono już w chwili obecnej, to pochodzi to jedynie stąd, że chciano zachować pewne pozorzy”.

Na urząd szefa sztabu O. Z. N. wysuwa się pono min. Ulrycha.

PREZYDENT STARZYŃSKI PRZEMAWIA...

W „Kurierze Porannym” znajdujemy „mowę” p. prezydenta Starzyńskiego na OZN-owym zebraniu przedwyborczym na Mokotowie. Dowodził, że nie jest hańbą być mianowanym prezydentem (przez sanacyjny rząd), a

potem tak zachwał OZN-owych kandydatów:

To nie jest obojętne czy w Radzie Miejskiej zasiądzie człowiek cichej, lecz jakże twórczej pracy dla rozwoju naszej dzielnicy i miasta. Kamler — czy krzykliwy wiecowiec pepesowski.

P. Starzyński sądzi, że człowiek, stojący na innym klasowym stanowisku, niż OZN., musi być konieczne „krzykliwym wiecownicem”. Bardzo uproszczone pojmowanie sytuacji. Postaramy się p. Starzyńskiemu odpowiedzieć obszerniej.

DEKLARACJA FRANCUSKO-NIEMIECKA.

O tej deklaracji pisze prasa bardzo obszernie, np. „Kurier Warszawski”. Wszyscy łączą deklarację z zagadnieniem stosunku Francji do problemu Europy środkowej i wschodniej. Hitlerowi chodzi naturalnie o odsunięcie Francji od tego problemu. „Polonia” pisze:

Ostatecznie przyjdzie czas, kiedy nawet najbardziej zażlepieni i wierzący w możliwość utrzymania pokoju za wszelką cenę politycy francuscy zdadzą sobie sprawę, że wielkie kłopoty francuskie zaczęły się właśnie — od Monachium. Wszak bez ustępliwości monachijskiej Włochy nie śmiały by nawet marzyć głośno o Korsyce, Nicei, czy Sabaudii. Wszak bez Monachium nie byłoby mowy o zaspokajaniu niemieckich pretensyj kolonialnych — z francuskiej kliszy. Wniosek z tego prosty. Jeśli chce się utrzymać pozycję mocarstwową i oddalić niebezpieczeństwo od własnych granic, trzeba utrzymać i wzmocnić swe wpływy w Europie środkowej i wschodniej. Bo inaczej trzeba będzie już walczyć na własnych granicach.

Temu problemowi poświęcamy w dzisiejszym numerze specjalny artykuł.

K. CZ.

Komunikat

W związku z akcją wyborczą do rad Miejskich, gminnych i powiatowych — nakładem Centralnego Wydziału Samorządowego P. P. S. wyszły z druku następujące wydawnictwa:

1. „OBJAŚNIENIA NOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD MIEJSKICH” — cena 15 gr.

2. INSTRUKCJA DLA MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. I KLASOWYCH ZW. ZAW. W WYBORACH DO RAD MIEJSKICH — cena 10 gr.

Przy zamówieniach od 100 — 200 egz. obydwie broszury liczyć się będą — 20 gr.

Przy zamówieniach ponad 200 egz. liczyć się będą za obydwie broszury — 15 gr.

3. „OBJAŚNIENIA USTAWY O WYBORZE RADNYCH GROMADZKICH, GMINNYCH I POWIATOWYCH”. Cena 10 gr. za egz. Ta aktualna i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura, jest zarazem niezastąpionym przewodnikiem w wyborach wiejskich.

Zamówienia należy kierować wraz z gotówką na adres SEKRETARIATU GENERALNEGO C. K. W. P. P. S. WARSZAWA I, UL. WARECKA 7, LUB NA KONTO CZEKOWE PKO. Nr. 3.174.

SEKRETARIAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

Podaj bratnią dłoń bezrobotnym.
Złóż ofiarę na POMOC ZIMOWĄ.

Nr. 22 „Chłopskiej Prawdy”

Ostatni numer „Chłopskiej Prawdy” przynosi artykuły: „Wybierni chłopscy samorząd” — Stefana Matuszewskiego, „Ostatnie dekrety rządowe” — Kazimierza Mamrota, „Najnowsze zmiany w rolnym prawie odłużeniowym” — Henryka

świątkowskiego i cały szereg artykułów drobniejszych z szerokiego świata; głosy ze wsi i folwarków, wiadomości spółdzielcze i rolnicze. Prenumeracje, rozpowszechniaciele „Chłopskiej Prawdy”, pismo socjalistyczne dla wsi.

Już 20 grudnia

będzie do nabycia niezbędny dla każdego człowieka pracy, kieszonkowy, ilustrowany

KALENDARZ-INFORMATOR NA 1939 R.

nakładem naszego wydawnictwa. Kalendarz zawierać będzie 200 stron formatu 15x10,5 cm. i obejmuje m. in.: przegląd sytuacji politycznej, bogaty dział organizacyjny (informacje o ruchu politycznym, zawodowym, kulturalnym, spółdzielczym, poradnik organizacyjny, adresy), geografie polityczną Polski (źródło informacji o stronniectwach i ruchach politycznych w Polsce), poradnik prawy, czyfra o Polsce, dział literacki, humor, bogate informacje z różnych dziedzin.

„Kalendarz Świata Pracy” musi znaleźć się w ręku robotnika i pracownika umysłowego.

Cena ZA SZT. 40 GR. przy wysyłce na prowincję dochodzi opłata pocztowa 10 gr.

Dla kolporterów następujące rabaty: przy zamówieniu 10 sztuk gr. 36 za sztukę, do 50 sztuk gr. 25 za sztukę, ponad 50 sztuk gr. 20 za sztukę. Zamówienia prosimy kierować do administracji centralnej: WARSZAWA I, UL. WARECKA Nr. 7 z jednoczesnym przekazaniem gotówki na konto P. K. O. Wyd. „Robotnik” Nr. 175 z dopiskiem „Kalendarz”.

Kapitał a zysk

Wydarzenia polityczne poważnie zmieniły naszą sytuację gospodarczą. W ciągu nieomal 24 godzin wzrósł nasz potencjał ekonomiczny na dwóch podstawowych odcinkach. Stał się bogatsi o 20% w dziedzinie wydobycia węgla (i to węgla wysokowartościowego — koksującego), stał się bogatsi o 50% w dziedzinie sztywnej produkcji metalurgicznej.

Ten wkład Śląska Zaolzańskiego do wspólnej „kasy” — to rzecz konkretna. Ale pieniądź, który leży bezczynnie, przemysł, który leży odlego, surowiec, z którym nie ma co robić — to są wszystkie wartości *względne*, nie przynoszące pożytku społecznego. I dla tego dziś, gdy oceniamy te zyski, jakie nam Śląsk za Olzę przyniesie — musimy powiedzieć: Zaczekajmy z bilansem, aż do chwili, gdy stwierdzimy niewątpliwie, że nie tylko „wzrósł „kapitał” — ale i „procent”.

Przyłączenie kopalni i hut zaolzańskich stawia nas wobec wzmoczonej konieczności rozbudowy, uaktywnienia naszego gospodarstwa. Nie możemy — nie wolno nam — nie nastawić się biernie na eksport jedynie surowców lub półfabrykatów (tym bardziej, że eksport ten spotyka się dziś z poważnymi trudnościami natury dewizowej, kontyngentowej, konkurencyjnej wreszcie). Sama prowizoryczna umowa z okrojonym Czechosłowacją wystarczyć tu nie może, gdyż chłonność przemysłu czeskiego na skutek utraty Sudeców zmalała prawie o 70 proc.

Musimy rozszerzyć nasz rynek wewnętrzny. Musimy rozbudować nasz przemysł PRZETWORCZY — i UINTENSYWNIC PRODUKCJE ROLNĄ. To jest „Problem centralny” — według określenia p. Tadeusza Lechnickiego („Problem centralny” — wydawnictwo „Rój”).

Niejednokrotnie słyszeliśmy z ust tak „oficjalnych”, jak pp. rektorzy „Gazety Polskiej” — że ci, którzy pesymistycznie odnoszą się do polskich osiągnięć ekonomicznych — są „defetystami”. Defetystami byli i ci, którzy krytycznym okiem spoglądali na zwycięstwo... nad wskaźnikiem produkcji.

Ta negatywna ocena wszelkiej krytyki jest, powiedzmy, nieuzasadniona. Na krytykę ostrą np. naszej gospodarki rolnej pozwala sobie nawet bliski pp. z „Gazety Polskiej”, cytowany już p. Tadeusz Lechnicki. Jego uwagi mają charakter tak „radykalny” i „defetystyczny”, że mogłyby figurować na wstępnym miejscu... w piśmie najbardziej „żydo - komunistycznym”.

Cóż więc pisze p. Lechnicki? Pisze, że: „W stosunku do całego rolnictwa europejskiego rolnictwo polskie w niepodległym kraju przegrało w wyścigu pracy”.

Nasza wydajność z hektara spada — podczas gdy w takich nawet krajach jak Finlandia, Estonia — wzrosła. Spadł przychód czysty z hektara. Spadła mleczność krów. Nawet „Dzielnice kraju”, które posiadały starą intensywną produkcję, cofnęły się wstępnie w stosunku do okresu przed wojennego. — „...produkcja rolnicza, zwłaszcza zbóż, nie podąża za przystosowaniem ludności kraju”.

Gospodarujemy źle, b. źle — ocenia autor. Nie potrafimy wykonać nawet zamierzonych planów. Plan „azotowy” (zużycia nawozów sztucznych — azotowych), zbyt może optymistyczny — przewidywany na lata powojenne 1920 i 1924 — jest nieproporcjonalnie wielki wobec rzeczywistego zużycia azotu w roku 1937. (Nawet w 1913 r. zapotrzebowanie azotu było o przeszło 9000 ton większe niż w 1937 r.).

Defetystyczna ocena? Niel — słuszna jedynie.

P. Lechnicki nie tylko jednak krytykuje. Chce również znaleźć „Praktyczne środki wyjścia”. I znajduje je w tym właśnie programie, który niejednokrotnie proponowaliśmy: — Parcelacja (ramy jednokłosek ustawy o reformie rolnej z 28 grudnia 1925 r. są tu znacznie za skromne, komasacja, usunięcie „nożyc cen”) rozpiętość między

cenami towarów nabywanych przez rolników, a cenami uzyskiwanymi przez nich za plody rolne, rozbudowa kredytu, intensyfikacja upraw specjalnych, uregulowanie transportu, organizacja zbytu, rozwój spółdzielczości...

Gospodarka Śląska za Olzę przyniesie nam może konkretne zyski, ale na to potrzebne jest przede wszystkim znalezienie „konsumenta wewnątrz kraju, którego dziś nie ma”.

Pan Lechnicki spożywcę widzi w rolniku. Ale, by stał się on z konsumenta potencjalnego — rzeczywistym — trzeba, by „Wychowane w niepodległej Polsce pokolenie synów chłopskich — miało

ambicję wzięcia odpowiedzialności za losy wsi i kraju w swoje ręce i odsunięcia zgranych reakcyjnych doktrynerskich adwokatów i pośredników, którzy nie mając poczucia rzeczywistości wsi, chcą interesy tej wsi reprezentować”. — (Szkoda, że autor nie wytłumaczył bliżej — jak sobie ten program wyobraża — czy aby nie w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego? I kto są ci „reakcyjni doktrynerscy adwokaci i pośrednicy”?).

„Bez politycznej siły wieś polska nie zlikwiduje wyzysku i przywilejów, które odbierają jej warunki rozwoju”.

RUDOLF LESSEL

RADIO-KORONA „CELIMP” Miodowa 21 TEL. 5.92-75

Międzynarodówka faszystowska Bezdroża nacjonalizmu

Jeżeliby wywieść faszizm od ojca, który woli pozostać w cieniu, a którym jest kapitalizm, i od matki, której na imię nacjonalizm, to musi się stwierdzić, że potomek nadał cechom swoim rodziców znamiona istic hitlerowsko niemieckiej kolosalności i typowo faszystowsko - włoskiej przesady. Różnica ta występuje na każdym terenie.

Nacjonalizm jest poczuciem przewagi moralnej własnego narodu nad innymi i dążeniem, aby je sobie podporządkować.

Zaden jednak z wielkich narodów faszystowskich nie zdoła na własną rękę zwyciężyć narodów w pełni lub częściowo jeszcze demokratycznych i dlatego doszło do porozumienia wielkich potęg faszystowskich, do faktycznego trójprzymierza Niemiec, Włoch i Japonii.

Nacjonalizm, doszedłszy do szczytu, zapominał o swych punktach wyjścia, sprzeniewierzył się im w sposób niesłychanie jaskrawo. Hitlerowiec, w własnym przekonaniu wysoki, jasny Germanin, uważa się za powołanego do rządzenia światem. Faszysta włoski, w oczach własnych potomek Rzymian, żywi te same marzenia, choć rzymskości zadają kłopot jasne, germańskie czy mieszańców niziny weneckiej i kędzierzawe włosy, ciemna cera, świądająca o maurytańsko - afrykańskim pochodzeniu wielu Włochów południowych, przede wszystkim zaś mieszańców Sardynii. Mały, zółty, skośnooki Japończyk, chce być panem Azji, zapanować nad największą częścią świata. Terytoria łowów zostały mniej więcej rozdane. Myślni porozumieli się między sobą, posługują się najbardziej nowoczesną bronią fizyczną, ale broń duchowa zaczerpnięta jest z najdzikszych, najmniejszych okresów historii, zawraca nas ku prawom dżungli. Nie mają między sobą nic wspólnego — poza żądzą łupów i krwi.

Propaganda faszystowska jest uporczywa, hałaśliwa, ogłasza swoje ofiary, a terror nie pozwala rozsądkiwoi dojść do głosu. Bo gdyby oddać mu na chwilę głos, to przecież znalazłby się nie jeden hitlerowski Germanin, który by pytał, dlaczego ma gardzić Słowianami, dlaczego ma pastwić się nad Żydami, jako ludźmi innej rasy, a równocześnie ma wymieniać uściski przyjaźni z ludźmi tak rasowo do niego niepodobnymi, jak Włoch i Japończyk. Faszystowski nacjonalizm w kolosalności swojej zatracił wszelką miarę, a opętany żądzą władzy, zdobywcy, krwi z narodowego stał się międzynarodowym.

Określenie „międzynarodowy faszyst” jeszcze parę lat temu mogło się niejednemu wydawać paradoksem, wymyślnym przez romantyków „międzynarodowców”, w tym celu aby zdyskredytować prądy narodowe czyli nadnarodowe. Obecnie jednak nawet ślepy wie, że międzynarodówka faszystowska jest jedyną organizacją między-

narodową, mającą do czasu wspólne cele, wspólny plan, działającą celowo i skutecznie. J. kże w zestawieniu z nią nieśmiały i zindywidualizowanymi wydają się próby współdziałania sił demokratycznych, a nawet nieraz socjalistycznych światła Liga Narodów, niedoskonałe siłą rzeczy wcielenie wielkiej idei, której nie użyżono należytego poparcia, przeżywa ciężkie przesilenie. Ruchy faszystowskie w różnych krajach szcują przeciw różnym reżynom międzynarodówkom, którymi dziś są masoni, a jutro zapewne będa katolicy. Czynią to dlatego, aby odwrócić uwagę od własnej potężnej, sprawnej i dzięki temu groźnej międzynarodówki.

Nie znamy trybów ani ośrodków tej organizacji. Nie zaglądamy do jej wnętrza, poznajemy ją w tym, co czyni i czym grozi światu. Niemcy rasistowskie nie zwykły odnosić się ze specjalnym szacunkiem do narodów bałkańskich, a więc do Rumunów. Ale czyż nie jest rzeczą zastanawiającą, że na wieść o śmierci Codreanu tajemnicza centrala faszystowska wydała hasło, na które rozpetala się orgia propagandy antyrumuńskiej w Niemczech i gdzie indziej, a co jest dla nas rzeczą wysoce zastanawiającą, akcja ta objęła również znaczna część reakcyjno-nacjonalistycznej prasy polskiej.

Międzynarodowy faszyst jest potwornym plodem powojennego zdziwienia, nawrotu niedojrzałych, zbłąkanych umysłów ku barbarzyństwu. Zatracił on po drodze wszelki treść, którą odziedziczył po nacjonalizmie. Żądza władzy, nienawiść stały się wszystkim. Środki wszystkie są dobre, o ile wiodą ku celowi. Cezarystyczny obłąk jednostek, objaw występujący w okresach dziejowych przesilen, m-

POMADKI DO UST SZACHA

gwarantujemy piękny i przyjemny smak. Wyrabiane w naturalnych odcieniach.

J. SZACHA
Warszawa

Burmistrz Kowna w Warszawie

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Warszawy z oficjalną wizytą do prezidenta m. st. Warszawy burmistrz m. Kowna min. Antoni Merkys.

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI

Prasa a polityka zagraniczna

Na marginesie porozumienia francusko - niemieckiego

Przed 13 laty podpisała Francja i Niemcy w Locarno po raz pierwszy pakt porozumienia przy współdziałaniu Anglii i Włoch oraz Polski i Czechosłowacji. Już wówczas propaganda niemiecka zarówno dyplomatyczna jak i prasowa usiłowała wbić klin między Francją i Polską i wyraźnie wskazywała, że definitywne uznanie granic francuskich powinno zapoczątkować nową erę przyjaźni francusko - niemieckiej, ale że ta przyjaźń nie powinna być przeszkodą dla „pokojuowej” rewizji stanu terytorialnego na Wschodzie.

Polska opinia publiczna — mimo bardzo silnych nastrojów profrancuskich — odniosła się z dużym krytycyzmem do niezwykłego na owe czasy zwrotu francuskiej

polityki wobec Niemiec, zwrotu, który — jak wiadomo — dokonał się w wysokim stopniu pod wpływem Anglii i przy najczynniejszym udziale lorda d'Abernona, ówczesnego ambasadora angielskiego w Berlinie.

Deklaracja francusko-niemiecka, świeżo podpisana podczas paryskiej wizyty min. von Ribbentropa wraz z analogiczną deklaracją angielsko - niemiecką, zawartą przez pp. Hitlera i Chamberlaina w Monachium bezpośrednio po uznaniu i sankcjonowaniu „pokojuowej” rozbioru Czechosłowacji, ma znowu zapoczątkować nową erę przyjaźni i porozumienia.

Konia z rękodem temu, kto nam wskaże, czy „Locarno”, które — jak wiadomo — zostało przez „Trzecią” Rzeszę jednostronnie zerwane, było gorsze niż obie deklaracje, angielsko - niemiecka i francusko - niemiecka. Mimo to jednak w inspirowanej prasie polskiej wyrażane jest zadowolenie.

Były podobno i zastrzeżenia. „Czas” opinii polskiej — pisał „Czas” (8 grudnia) — wiąże z aktem paryskim pewne obawy, twierdząc, że francusko-niemiecka deklaracja stanowi początek wycofywania się Francji z polityki europejskiej, w szczególności z polityki środkowo - europejskiej i że w konsekwencji Niemcy uzyskają w tej części „kontyngentu wolną rękę. Nie podziwiamy tych obaw”.

Z powodów od nas niezależnych nie wchodzimy w meritum czyli w samą istotę sprawy.

Uważamy jednak politykę, która przyświeca deklaracji francusko-niemieckiej, za zbyt ważną, żeby ją oceniał i rozstrzygał głosownym wyrażaniem obaw i taką formą zaprzeczenia, która nie porusza właściwego zagadnienia.

Kto głosownie twierdzi, że deklaracja francusko-niemiecka pomyślana jest w miarodajnych i w politycznych kolach francuskich jako początek wycofania się ze spraw kontynentalnych, a w szczególności ze spraw środkowo-europejskich — ten przesadza. W każdym razie przeczy tym obawom prasa niemiecka.

„Nie jest żadną tajemnicą — pisała „Koelnische Zeitung” (8 grudnia) — że co do rozwiązania aktualnych spraw międzynarodowych panuje jeszcze niejedna różnica zdań i przede wszystkim polityka Rzeszy w środkowej Europie jeszcze ciągle bardzo mało może liczyć na zgodę Francji”.

Nie wystarczy jednak głosownie przeczyć i ani słowem nie wspomnieć, do czego zmierzają NIEMCY „w tej części naszego kontyngentu”, zawierając pakt porozumienia z Francją. Wszelki defetyzm jest szkodliwy, ale chowa-

wanie głowy w piasek przed rzeczywistością niemiecką jest błędem politycznym.

Do czego zaś prowadzi bezkrytyczne wyrażenie „zadowolenia”, to wskażemy na przykładzie.

„Jeżeli niemiecko - francuskie zbliżenie jest także w Warszawie żywo powtarzane, to wynika to — twierdziła „Koelnische Zeitung” — w wspomnianym wyżej artykule — z rozważania, że Polska odciąża się od swego zobowiązania wobec Francji, ponieważ to zobowiązanie (sojusznicze) pozostało, co najmniej moralnie, w sprzeczności z duchem polsko - niemieckiego paktu z 26 stycznia 1934 r.”

Przecieramy oczy ze zdumienia: ile twierdzeń, tyle kłamstw. Nikt w Polsce nie twierdził, że cieszy się z porozumienia francusko-niemieckiego, ponieważ Polska nie chce się odciążyć i uwolnić od sojuszu z Francją. Po raz pierwszy zaś dowiadujemy się, jakoby sojusz polsko - francuski, wyraźnie zastrzeżony w pakcie polsko - niemieckim, miał z tym paktem pozostawać w sprzeczności. Ta z pała wyszana interpretacja usiłuje nawet z „zadowolenia” manifestowanego w prasie polskiej wobec zbliżenia francusko - niemieckiego ukuc argument przeciw sojuszowi Polski z Francją.

Gdyby polityka zagraniczna zależała wyłącznie od wrażeń i poglądów, które urabiają się w społeczeństwie pod wpływem kontrolowanej i inspirowanej prasy, to możnaby rozumieć, że szerzenie optymizmu według metody d-ra Coué jest arcypożądaną i państwo twórczą drogą. Ale poza obowiązkiem pisania prawdy, całej prawdy, prasa ma jeszcze jedno zadanie do spełnienia: ma oddziaływać na opinię zagraniczną. Otóż trzeba pisać, żeby z głosem i z argumentacją prasy polskiej liczone się zagranicą i żeby dla obrony naszego interesu państwowego powstawało zrozumienie, a wraz z rozumieniem tworzyła się solidarność wobec wspólnego wroga.

Przewaga pierwiastku wewnętrznego - politycznego w rozważaniach zagranicznych - politycznych nie tylko nie ma nic wspólnego z zagraniczną polityką, ale może na nią wpłynąć niepomysłnie jak wszelka przesada i jak każdy hamulec.

B. ELMER

Przeczek od BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI

KOWALSKINA

dotyczy się również

PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIEJ KATARZE

„Na słoneczne szlaki”

Swój urlop zimowy spędzisz najprzyjemniej w ośrodku górskim „Przyjaciół Przyrody” (Robocznice Towarzystwo Turystyczne) w RAFAJŁOWEJ (st. Nadwórna).

Jedną z najpiękniejszych miejscowości Karpat Wschodnich. Liczne pamiętki bohaterów walk II Brygady Legionów. Nieporównane możliwości wycieczkowe w Gorgany i pasmo Czarnohory. Wspaniałe tereny narciarskie.

Ulgi kolejowe przysługują członkom R. T. T. przy pobycie najmniej 6 dni. Do ważności ulgi wymagana jest legitymacja R. T. T. z nalepką na rok 1939 oraz zaświadczenie Ligi Popierania Turystyki.

Opiata za pobyt dzienny z wyżywieniem zł. 3.50.

Członkowie R. T. T. posiadający legitymacje wydane w r. 1938, placą zł. 3.—

Zakwaterowanie na siennikach. Pościel należy zabrać ze sobą.

Informacje i zapisy:

w Warszawie: Oddział Śródmiejski R. T. T. — Nowy Świat 38 (lokal Związku Drukarzy) tel. 248-42, w czwartki i piątki w godz. 18-20.

Oddział Żoliborski R. T. T. —

Krasińskiego 10 m. 81 (Kolo Tury stycznej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkanicowej przy Słow. „Szkłane Domy”), tel. 12-79-61 we wtorki i czwartki od g. 17—19.

W Katowicach: Śląski Zarząd Okręgowy R. T. T., ul. Powstańców 2, tel. 321-75.

W Łodzi: Łódzki Oddział R. T. T., ul. Południowa 28, tel. 263-44.

Uczestnicy z in. miejscowości winni zwracać się bezpośrednio do Zarządu Głównego R. T. T., Warszawa - Żoliborz, Krasińskiego 10 m. 81 (na odpowiedź załączyć zna czek pocztowy).

Przy zapisie pobierana będzie dodatkowa opłata administracyjna zł. 1.—. Od opłaty tej będą zwolnieni członkowie R. T. T. posiadający legitymacje potwierdzone w r. 1938.

niemo lepszych

„POLONIA”

WARSZAWA

ośrodek „POLONIA”

Wyjaśnienie Unii Związków Zaw. Pracowników Umysłowych

W związku z notatką P. T. pod tytułem: „Nadużycia w P. Z. U. W.” lub „Lustracja w P. Z. U. W.” jaka się ukazała w niektórych dziennikach, a dotyczyła Oddziału umownych ubezpieczeń P. Z. U. W. w Łodzi, uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o zamieszczenie następującego wyjaśnienia względnie sprostowania:

czonka Rady, Prezesa Tadeusza Niedzielskiego jak i Kolegę Stefana Fronczaka oraz wszystkich innych działaczy Związku Zawod. Pracown. P. Z. U. W. bronić przed niezasadnymi atakami prasowymi przy użyciu wszystkich rozporządzalnych przez nas środków.

Przetarg

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza, że przetarg nieograniczony na dostawę 8.000 m. sześci. kamienia polnego, wyznaczony na dzień 14 grudnia r. b. został przeniesiony na dzień: 5 stycznia 1939 roku.

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Oddziału Drogowego — Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 34 w godzinach od 10 do 12 codziennie.

Termin składania ofert upływa dnia 5 stycznia 1939 roku o godzinie 12:ej; otwarcie ofert odbędzie się tegoż dnia o godz. 12.15.

Wadium w wysokości 3% od sumy ofertowej należy składać w Kasie Miejskiej (Łódź, Plac Wolności Nr. 14) na 1 dzień przed terminem przetargu.

Łódź, dn. 12 grudnia 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Bojówka endecka buszująca na Placach Stokli pod kluczem

W dniu onegdajszym władze policyjne aresztowały w kolonii Plac Stokli pod Łodzią bojówkę endecką, rekrutującą się z członków Stronnictwa Narodowego dzielnicy północnej, złożoną z kilkunastu osób.

Aresztowanie nastąpiło na skutek wywołanych awantur i krwawych starć na Placach Stokli, gdzie odbywały się wybory do rad gromadzkich, i gdzie endecy przeskadzali wyborcom w oddaniu głosów.

Nazwiska zatrzymanych, ze względu na dobro toczącego się śledztwa podać nie możemy.

Z codziennych walk robotników

LIKWIDACJA STRAJKU OKUPACYJNEGO W BROWARZE KEILICHA

Jak wiadomo, w fabryce octu, lemoniady i browarze firmy G. Keilicha, przy ul. Orła 25 wybuchł przed kilku dniami strajk okupacyjny, na tle zwolnienia 10 rzemieślników, jak bednarzy, stolarzy, kowali i t. p., zatrudnionych przy konserwacji wozów.

W związku z powyższym, w dniu wczorajszym odbył się miła konferencja w Inspekcji Pracy.

Dyrekcja firmy zobowiązała się jednak przyjąć zwolnionych rzemieślników z chwilą nadejścia sezonu wiosennego, w związku z czym, strajkujący robotnicy przystąpili do pracy, o czym został powiadomiony insp. Fefferman.

STRAJKI OKUPACYJNE

W fabryce pończoch p. n. „Hika”, przy ul. Gdańskiej 130, stanowiącej własność Kałowskiego i Szpiro, wybuchł w dniu wczorajszym strajk okupacyjny.

Strajk wybuchł z powodu zwolnienia 8 robotników, czemu się sprzeciwili pozostali i zażądali zastosowania podziału pracy.

O powyższym został powiadomiony inspektor Skusiewicz, który wyznaczył konferencję na dzień dzisiejszy.

W fabryce włókienniczej firmy M. Borenstein przy ul. Wólcząskiej 50 wybuchł w dniu wczorajszym strajk okupacyjny na tle żądania podwyżki płacy.

O powyższym został zawiadomiony Inspektorat Pracy, który podejmie w dniu jutrzejszym interwencję.

LIKWIDACJA STRAJKU W FABRYCE PONCZOCH I „BRANDT”

Długotrwały zatarg w fabryce firmy „Brandt” przy ul. Koperni-

ka 52 został ostatecznie zlikwidowany.

Jak wiadomo dwie sporne sprawy zatłwione zostały na poprzedniej konferencji. Pozostała natomiast niezatłwiona sprawa jednego robotnika, którego firma ukarała przeniesieniem go na inną maszynę, przez co jego zarobki uległy zmniejszeniu.

Sprawa ta została zlikwidowana po myśli robotników.

W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ GILBERTA przy ul. Wólcząskiej 50 powstał zatarg na tle nieumorowania plac i robotnicy po niedanej konferencji podjęli w dniu wczorajszym strajk okupacyjny.

O UKŁAD ZBIOROWY DLA PRACOWNIKÓW BIUROWYCH

W dniu dzisiejszym zwołana została w Inspektoracie Pracy konferencja, celem zawarcia układu zbiorowego dla pracowników Domu Bankowego Braci Taub.

Poprzednio już przeprowadzone rokowania doprowadziły do ustalenia zasadniczych warunków układu.

Diżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurną apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rycher i B. Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Potrzkowska 25, S. Bojarski, 1 W. Schotz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Potrzkowska 193, A. Kowalski i Ska, Rzgowska 147.

Z teatrów

TEATR MIEJSKI (Śródmiejska 13) WYSTĘPY LUDWIKA SOŁSKIEGO W „CARZE PAWLE”

Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz., a w środę o godz. 8.30 wiecz. wstrząsająca sztuka historyczna D. Mereżkowskiego „Car Paweł”, w której zasłużone oklaski zbiera Mistrz Solski.

TEATR POLSKI (Ceglana 27) Dziś we wtorek i w środę o godz. 4-ej popoł. potrzebna arcydzieło klasyczne Sofoklesa „Antyгона” dla młodzieży szkolnej.

Dziś o godz. 7.30 wiecz., a jutro o godz. 8.30 wiecz. „Molnara „Dalia”.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Związkowe PRZEDWIOŚNIE

Zeromskiego 74 76, tel. 129-88 Dojazd tram. 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Zeromskiego

Ciż i d. i następnym

Wspaniały film polski p. t. LUDZIE WISŁY

W rol. gł. S. Wysocka, Ina Benita, J. Picheński i A. Zelwerowicz.

Następny program Partii Korony z Sash Guilry

Ceny miejsc I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. W niedzielę i święta nieważne. — Pocz. przedst. w ul. powsz. o godz. 5 w soboty, niedzielę i święta o godz. 12.

TON

operka 16, tel. 140-72
wszystkie dni po godzinie 10.00
pp. Wiedza, święta o godz. 12.00
w pol.

Dziś przez ostatni Dźwiękowy Kino-Teatr URANIA

Łódź, Ceglana 2 Tel. 107-34
Pocz. codz. o godz. 4-ej

DZIS — RUTH CHATTERTON I ADOLF WOHL-BRUECK w filmie

„CIEŃ PARYŻA”

Mocny erotyczny dramat niewinnej dziewczyny, doświadczonej kobiety i prawdziwego mężczyzny.

Wielki rewelacyjny podwójny program! Największa sensacja sezonu! W rol. gł. CHARLES STARRETT

W rol. gł. JEAN ARTHUR, JOEL Mc. CREA.

Następny wielki podwójny program. Poraz pierwszy w Łodzi. I. NIEBEZPIECZNY POŚCIG II. NIEMY BOHATER

CORSO DLA CIEBIE SENORITO

Początek o godzinie 4-ej w soboty i niedzielę o godzinie 12-ej. Ceny od 50 gr. — Sala wentylowana

CAPITOL

NADPROGRAM: Tygodnik i kronika aktualności P.A.T.
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Niezapomniany bohater filmu „DA WID COPPERFIELD” Fredie Bartholomew w swej najlepszej kreacji wzruszy i zachwyci wszystkich jako

„LORD JEFF”

Reżyserował SAM WOOD. Potężny dramat życiowy.

Na dnie piekła...

(Reportaż ze Zbąszynia).

Pónoym wieczorem pociąg zawoził mnie do Zbąszynia. Ciche awykie o tej porze miasteczko, liczące około 6 tysięcy mieszkańców, nie śpi jeszcze. W okolicy dworca, a później w miasteczku uderza mnie wielka, wielka ilość policji. Uważnie pilnuje tych, którzy chcą się wydostać ze Zbąszynia.

Cisza... Jedyne przez ulicę miasteczka przesuwają się szybko karetki Polskiego Czerwonego Krzyża z zapalonymi reflektorami. Rozwidniają na chwilę ulicę i zakłócają ciszę wieczoru. Wyprowadzone przez Komitet karetki P. C. K. przewożą bardziej chorych do punktów sanitarnych.

Dotarłem do siedziby Centralnego Komitetu, otoczonego od ulicy drewnianym parkanem. W głębi, a poza ogrodem widać budynek. Nim wchodzę do wnętrza, spoglądam na obwieszenie, wywieszzone na parkanie. Obwieszczenie brzmi w dwóch językach: polskim i niemieckim; podane są m. in. godziny regulowania należności za dostarczone przedmioty. Przed wejściem do Centrali, pełni służbę „woźny”, oczywiście jeden z tych, którzy znaleźli się tu nie z własnej woli. „Woźny” nie wpuszcza nikogo do wnętrza, bez należytego umotywowania. Codziennie zgłasza się do niego kilkadziesiąt osób po różne informacje, jak i po odbiór wiadomości i listów.

Legitymuję się przed nim i zostaję wpuszczony do wnętrza. Jest to budynek murowany, w którym mieści się większa sala oraz kilka małych pokojków. Spoglądam na kilka kobiet, przeważnie młodych, piskących na maszynie podania do różnych władz i instytucji. Tu odbywa się cała działalność opiekuńcza, skupiająca 5400 za-

rejestrowanych uchodźców i około 400 nierejestrowanych z różnych przyczyn. Większość stanowią rzemieślnicy, robotnicy i drobni kupcy. Przeważnie są tu Żydzi z dawnej Galicji, oraz emigranci z byłej Kongresówki. Tych ostatnich jest mniej, zostali oni ściągnięci podczas okupacji do różnych zakładów pracy, przeważnie do zakładów obronieniowych i kopalni.

Zwracam się do jednego z wysłedźców, który odpowiada mi po polsku. Oświadcza mi, że jest robotnikiem, ostatnio mieszkał w Bochum, w okręgu przemysłowym Ruhr. Został ściągnięty pod przymusem w r. 1915 do kopalni węgla. Obecnie do ostatniej chwili, pracował przy budowie kanalizacji razem z kilkoma lekarzami, adwokatami i inżynierami — Żydami. Przez 10 godzin dziennie musieli pracować w głębi wilgotnych kanałów, zarabiając 75 fenigów na godzinę, 10 marek schodziło na wyżywienie. Pokazał mi kartę wypłaty, jaką zabrał z sobą. Aresztowano go zniemka, podczas pracy w piętach. Nazajutrz otrzymał miał pensję, ale nie zdążył już jej odebrać, również, jak nie zdążył już zabrać niemego, przez tego, co miał na sobie.

Ale są tu i inni. Są tacy, którzy przez kilkadziesiąt lat budowali sobie życie, aby móc wreszcie odpocząć... W przeddzień żyli jeszcze w znanych warunkach, byli nadzieją lepszego jutra, wierzili w zwycięstwo ludzkiej sprawiedliwości. Mieli dom, rodzinę, dzieci i trochę uciulanych pieniędzy na najbliższą przyszłość. Aż naraź rżuceni zostali w straszliwy otchłań.

Jest tu wiele starych kobiet i mężczyzn. Ich twarze są bardzo zmęczone, a oczy zdradzają wyraźne obłąkanie. Pa-

trzą na mnie, ale jakimś innym, nieludzkim wzrokiem, w którym spostrzegam tylko jedno pytanie: „dlaczego tak z nami postąpiono?”

Ale na to trudno jest odpowiedzieć... Wyśledźcy rozlokowani są w barakach, przerobionych przeważnie ze szajen. Są to konie szkoły kawalerii. Jest to parterowy budynek, stojący niedaleko od dworca.

Oprowadza mnie prof. C. i inż. R. Otwieram, o północy drzwi i wchodzę na palcach, by nikogo nie zbudzić. Na środku baruku, w pulapu wiszą lampy naftowa, taka jakiej się używa co wozów wraz z zapadnięciem zmroku. Słabe światło nie jest w stanie oświetlić całej stajni, w której leży pokotem ponad 300 osób. Bose nogi sterczą spod iachmanów, jakimi przykryci są ci ludzie... Ludzie? Czy to są ludzie, którzy wyrzuceni poza nawias życia, leżą tutaj, jak psy na kamiennej podłodze, tutaj, gdzie pozostałości końskiego fetora miesza się z zapachem niemytego ciała?

Na środku stajni widzimy starego Żyda. Jego siwa broda odcina się wyraźnie od ciemnego tła. W rękach trzyma modlitewnik; odprawia modły. Na widok nasz opuszcza ręce wraz z modlitewnikiem. Jest wyraźnie zażenowany tym, że schwytałimy go na gorącym uczynku odprawiania modłów.

Wymykamy się cicho i wchodzimy na górę, na strych tejże samej stajni. Tak samo leży tu pokotem kilkadziesiąt osób. Lecz tym jest lepiej, bo leżą nie na kamiennej podłodze, ale na deskach, choć z drugiej strony jest tu o wiele zimniej, a opalać nie wolno ze względu na możliwość wniecenia ognia. Słyszę drżący płacz dziecka i cichy, rozpaczliwy szepot matki, która je uspokaja...

Idziemy do następnego baruku, który mieści się w unieruchomionym pięciopiętrowym mylnie. Tutaj od parteru, aż do szczytu leży na barłogach 600

osób. W jednym z pomieszczeń pali się lampka naftowa. Światło to robi koszmarnie wrażenie. I tu dochodzi mnie cichy, stłumiony czyjś płacz i głębokie westchnienia. Dowiaduję się, że jedna z kobiet jest ciężko chora. Ma silną gorączkę. Stojący przed wejściem do mylna „wachman” udał się do najbliższego posterunku sanitarnego, w którym dyżur odbywa się przez całą dobę, by powiadomić o tym lekarza.

Idziemy dalej. Na ul. 17 stycznia mieści się barak w dawnej sali tańca, odnajętej przez Komitet. Sypia tu 150 osób. Warunki tu są względne, bo większość ma sienniki. Stosunkowo jednak najlepiej mają dzieci, dla których odnajęto halę sportową, w której obozowały kolonie. Są tu dzieci od lat 4 do 12, chłopcy i dziewczynki razem. Dzieci śpią w łóżeczkach, a opiekę nad nimi sprawuje „Centos”. Wreszcie wielka ilość wysłedźców „aprywilejowanych” mieszkających w domach mieszkalnych. Komitet płaci po 50 gr. od każdego łóżka. W pokoju sypia 10 do 12 osób. Odczuwa się brak „order, wiele osób sypia w ubraniach, bez oparcia pod głowę, gdyż nikt z nich nie zabrał z sobą poduszki. Oczywiście sen w takich warunkach staje się często niemożliwy, to też okres zbliżającej się nocy dzieła przynębiająco na tych wszystkich. którzy muszą ją przespać, a raczej przeżyć tylko po to, by noc pozostawić za sobą, by o niej zapomnieć...

Jedziemy szosą, ciągnąc się wśród świerkowego lasu. Zatrzymujemy się na samej granicy, tuż obok szlabanu granicznego. O kilka kroków stąd znajduje się mała kłoda. To posterunek straży granicznej. Tutaj w dwóch łabach „mieszka” 32 osoby. Uwielbia rozmawiać dobrą polszczyzną. Podczas, gdy inni, rozmieszczeni w barakach, mają prawo poruszać się w obrębie miasta, tym natomiast nie wolno

opuszczać posesji posterunku. Wychodzą więc na podwórko, dla zatlwienia swoich potrzeb i wracają. Wychodzą i znów wracają.

Jedna z młodych kobiet podchodzi ku nam bliżej. Wszczynamy z nią rozmowę. Dowiadujemy się, że wypędzono ją w noc, wyciągnięto z łóżka i kazano iść przez Błagała, zabrała, by ją pozostawić choć do rana; ma małe dziecko, sześciomiesięczne dziecko... Szurmowcy byli niemiłobliwi. Narzuciła na siebie płaszcz, niemowlę otuliła w poduszki i została odstawiona na dworcu. Po kilku godzinach jazdy w niemiłej, pociąg zatrzymał się na bezludnej stacji. Stąd kazano jej wraz z innymi iść przed siebie.

Mroźny deszcz padał tej nocy. Nie miałam siły — mówi nieszczęśliwa kobieta — byłam całkowicie wyczerpana. Droga prowadziła przez gęszczone lasy i rozmiękły grunt. Często musiałam się przedzierać przez gałęzie drzew. Błota stawały się coraz okropniejsze, w niektórych miejscach brnąłam powyżej kostek w zimnym i lepkim szlamie. Była dalej, była przed siebie, była dotrzeć do jakiejś osady, natrafia na ludzkie ślady i może przez chwilę spojrzeć... Gdy po kilku godzinach zatrzymałam się na chwilę, stwierdziłam, że dziecko, które niosłam w poduszce, wyszło się i zgineło po drodze.

Chciałam wrócić, poczułam rozpacz, błagać eskortujących szurmowców, by mi pozwolono odszukać małeństwo. Jedyną pociechę mego życia.

Ale bestie w ludzkiej postaci zdłżyły a ramion karabinów uzbrojone w bagnety i rozkazały iść przed siebie. Nie było rady. Na samej granicy wśród ciemności padło kilka strzałów. W strasliwej konsternacji i panice, kilka osób o wrziliwych nerwach zemdlalo... Młoda matka pyta nas, czy nie zauważyliśmy przypadkiem jej dziecka, czy nie słyszeliśmy nie o nim?...

Kroczyć ulicami miasteczka, w którym gnieździ się tylu nieszczęśliwów. Miasteczko, w którym dotąd zamieszkiwało stale 7 rodzin żydowskich, przegrano w ciągu krótkiego czasu 6000 Żydów. Jakże dziwnie działa na mnie ściana po tej nocy, jednej z najstraszliwszych nocy.

W dali widzę na rynku mały kościół ewangelicki. Idę na inną ulicę i tu widzę kościół katolicki. To ulica Senatorska. Wokół widać twarze, twarze smutne i przycupnione. Niektórzy chcą za wszelką cenę zbiec w głąb kraju.

Wracam do siedziby Komitetu. Jestem świadkiem, jak zgłaszają się tu kobiety i mężczyźni z legitymacjami żywnościowymi. Tył-o nie wielka ilość osób ma możliwość sporządzenia sobie gorącej stawy. Ci dostają surowe produkty z Komitetu, natomiast około 4.000 osób korzysta z kuchni polowej. Stoję i patrzę na długą kolejkę, jak się utworzyła. Z ich twarzy i rozwarłych oczu biegnie ku mnie pytanie: „Co z nami będzie?”

Istotnie, co z nimi będzie? Dokąd idą ludzie pójść? Co zrobić?

Zbąszyn stał się nie tylko piekłem dla internowanych, ale musi być stać piekłem dla każdego, kto przez krótki czas przypatrzył się bytowi tych ludzi, którzy teraz znajdują się tutaj. Tragedia, jaką oni przeżywają, urosła do rozmiarów jakiejś epidemicznej zarazy, od której nikt nie może się uchronić. Żony, mężowie, matki i dzieci zostali rozdzieleni i nadaremnie trwaj: w poszukiwaniu zaginionych. Jeśli obojętnie chorych, których liczba jest z dnia na dzień większa, placz karmiących matek dorosłych i dzieci, bezsenne noce; spieszono w gorznych warunkach, rż w celach wagi szennych, składają się na dramat nie tylko cierpiących Żydów, ale są dramatami ludzkości. Ten koszmarny obraz rozplynie się w niepamięć dopiero wtedy, gdy ludźmi kierować będzie sprawiedliwość, a nie prawo dzungli...

Ostatnia przedwyborcza niedziela

wróży Czerwonej Łodzi pełne zwycięstwo w dniu 18-go grudnia

Ostatnia niedziela przedwyborcza przeszła pod znakiem z potężnym rozmachem prowadzonej akcji listy PPS. i Kl. Zw. Zawodow.

Całe miasto zostało w ciągu nocy zaklejone afiszami i ulotkami wzywającymi do głosowania na listę zjednoczonej Demokracji i hasłami antyfaszystowskimi. Afisze endeckich i ozonowych prawie że nie widać.

W ogromnej ilości rozkolportowana została odezwa wydana przez PPS. p. t.: „Hitleryzm w walce z chrześcijaństwem”. Odezwa ta rozkolportowana w ilości 200.000 sztuk, wywarła w Łodzi kolosalne wrażenie.

Od rana odbyło się w Łodzi 16 wielkich zgromadzeń, zwołanych przez PPS., które ściągnęły ogromne tłumy wyborców. Zebrani z uwagą wysłuchali przemówień i z entuzjazmem przyjmowali rezolucje, stwierdzającą gotowość do walki o zwycięstwo Demokracji w Łodzi.

Na Balutach odbyło się kilka zgromadzeń. Największe w kinie „Kos” ściągnęło ponad 1.200 osób. Przemówienia wygłosili tow. Wachowicz i Malinowski. Nabita sala żywo reagowała na

przemówienia, przerywając je raz po raz oklaskami i okrzykami na cześć Czerwonej Łodzi.

Na „dz. Baluty” przemówienie przy pełnej sali wygłosił tow. Domeradzki.

Ogromne zgromadzenie odbyło się również w śródmieściu na sali Warszawskiej (Południowa 36) Przemówienia wygłosili tow. Kempner, Palusiński, Miłaczewski Malinowski, Szulman. Zgromadzonych ponad 1.000 osób.

W lokalu dz. Widzew zebrały się tłumy robotników widzewskich, do których przemawiali tow. Krauze i Ad. Walczak.

Wielkie zgromadzenie inteligencji odbyło się w lokalu Stronnicwa Demokratycznego. Przewodni czytł tow. Malinowski. Przemówienia wygłosili tow. tow. adw. Hartman, Wachowicz i dr. Więckowski. Zgromadzeni z uwagą wysłuchali pięknie skonstruowanych przemówień i z entuzjazmem przyjęli rezolucje, wzywającą do wyjątkowej walki o zwycięstwo demokracji w Łodzi.

Burliwy przebieg miało zgromadzenie w kinie „Sfinks”, na którym przemawiali tow. Summerowski, Andrzejak, Endrych i

Stawiński. Przebieg tego zgromadzenia podajemy na innym miejscu.

Wszystkie inne zgromadzenia PPS., Kl. Zw. Zaw. cieszyły się ogromną frekwencją i wykazały ogromne zainteresowanie i sympatie całego społeczeństwa łódzkiego dla listy zjednoczonej Demokracji.

Przebieg wczorajszej, ostatniej niedzieli przedwyborczej objawił znowu nastroje robotniczej Łodzi i pozwala nam ze spokojem patrzeć w przyszłość.

Zwycięstwo Czerwonej Łodzi w dniu 18-go grudnia, nie ulega żadnej wątpliwości.

Walne zwycięstwo list Socialistycznych

w wyborach do Rad Gromadzkich pod Łodzią

Robotnicza Łódź otoczona jest czerwonym pierścieniem osiedli podmiejskich

W niedzielę, dnia 11 b. m. odbyły się w całym szeregu województwa wybory do Rad Gromadzkich.

Łódzka organizacja P. P. S. wspólnie z Klasowymi Zw. Zaw. wystawiła w całym szeregu gromad podmiejskich powiatu łódzkiego samodzielne listy, odnosząc wszędzie bez wyjątku, gdzie występowała walne zwycięstwo zarówno nad Ozonem jak i Endecją.

Zwycięstwo to jest tym bardziej znamienne, że odniesione zostało nieomal w przededniu decydującej batalii wyborczej, jaka rozegrała się w Łodzi i że te gromady w

których stawały listy P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. strukturą swą społeczną, zbliżone są do proletariackiej i czerwonej Łodzi. Jak w roku 1936 zwycięstwo robotniczego Zgierza sygnalizowało tryumf klasy robotniczej i rozgromienie reakcji sanacyjnej i endeckiej w Łodzi, tak i obecnie zwycięstwo Socjalizmu w robotniczej Chełmży, czy na terenach poszczególnych gromad jest tym rozpoznawczym znakiem, za pomocą którego określić w przybliżeniu możemy te nastroje, które nurtują w klasie robotniczej Łodzi. Prysły również jak złe sny, złudzenia wysnutte mi sternie z rzekomego zwycięstwa Ozonu w wyborach sejmowych dnia 6 listopada r. b.

60 kilka procent, głosujących w dniu 6 listopada na wybrańców ozonowych redukowało się niejednokrotnie do 20 i mniej procent. Skomplikowana w sposób niezrozumiały ustawa uniemożliwiła nam przeprowadzenie odpowiedniej ilości kandydatów w stosunku do naszych sił i wpływów. Ustawa bowiem przewiduje, że wyborca może głosować na 1/4, przypadających w danym okręgu mandatów. W całym szeregu okręgów mogliśmy przeprowadzić dwukrotnie, czy nawet trzykrotnie ilość radnych, nie zrobiliśmy jednak tego, bo występując po raz pierwszy do tego rodzaju wyborów nie chcieliśmy rozpraszać swych głosów. Sytuacja na terenach poszczególnych gromad i okręgów, tam gdzie stała wała do walki P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. przedstawia się jak następująca:

Gromada Chojny B. okręg I oddano ważnych głosów 575, poszczególni nasi radni uzyskali głosów: Olszyna Leon 344, Skupiński Franciszek 343 i Jakubowski 341. Miarą naszego zwycięstwa jest fakt, że podczas gdy kandydaci na sił uzyskali ponad 340 głosów, to suma głosów oddanych na kandydata endeckiego, który uzyskał mandat i miał najwięcej głosów wynosiła 87, a na radnego ozonowego zaledwie 63.

W tej samej gromadzie w okręgu II-gim ważnych głosów oddano 591, radni P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. głosów otrzymali Jaguszewski Jan 229, Świątecki Józef 228 i Urbanik Bronisław 228. Poszczególni radni endecy i ozonowi uzyskali nie wiele ponad 60 głosów.

W Chojnach B. okręgu III-cim głosowało ważnie 490 wyborców, kandydaci nasi: Kopeczyk Karol, Krasko Józef i Tomaszewski Henryk uzyskali po 229 głosów, liczba głosów, które padły na poszcze-

gólnych radnych endeckich i ozonowych wahała się od 106 najwięcej do 59 najmniej.

W gromadzie Chojny D w okręgu oddano ważnie głosów 513. Kandydaci nasi głosów otrzymali: Sitarzewski Władysław 240, Świński Władysław 235, Sadowska Feliksa 225. Żaden z kandydatów przeciwników nie uzyskał setki przeciętnie uzyskując po 60 kilka i 70 kilka głosów.

I w tym okręgu dodatkowa trójka naszych kandydatów uzyskała po kilkadziesiąt głosów, na listy więc nasze głosowało 52% wszystkich ważnie głosujących.

W tej samej gromadzie w okręgu II głosowało ważnie 489 wyborców, kandydaci socjalistyczni głosów otrzymali: Kowalski 274, Zielonka 274 i Szejner 272.

Na listę więc naszą padło 56% głosów, podczas gdy reszta głosów podzieliła się przeciwnicy.

W okręgu III-cim teje gromady ważnych głosów oddano 521, kandydaci P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. Topolski, Niewiadomski i Rakowski uzyskali po 269 głosów, endecy uzyskali najwięcej po 89 głosów, a ozonowcy jeszcze mniej.

We wszystkich tych okręgach lista nasza uzyskała ponad 50 do 60 proc. głosów listy zaś ozonowe i endeckie od 40 do 50 proc. Ustawa wyborcza sprawiła jednak to, że podczas gdy głosowali uzyskali w każdym okręgu 3 mandaty, ozon i endecy przeprowadzili również po tej samej ilości radnych, przy minimalnej ilości głosów. We wsi Widzew gm. Chojny głosów ważnych oddano 776 na listę PPS i Kl. Zw. Zaw. oddano głosów 566, co stanowi około 72 proc. głosujących. PPS przeprowadziła 16 radnych Ozon 9-ciu, 5 mandatów obsadzonych zostanie w wyborach uzupełniających.

I w tym wypadku wynik ten krzywdzi nas, gdyż śmiało przeprowadzić mogliśmy 24 radnych. Stosunek bowiem głosów był taki, że na kandydatów naszych padło przeciętnie 260 głosów, kandydat sanacyjny zbierał najwyżej 80 kilka głosów.

W gminie Nowosolna na Stokach II i Jedrowiznie lista PPS i Kl. Zw. Zaw. była jedyną i bezkonkurencyjną, zdobywając wszystkie mandaty w liczbie 16-tu.

Na Stokach I lista PPS i Kl. Zw. Zaw. osiągnęła całkowicie zwycięstwo, zdobywając 283 głosy i 7 mandatów endecy uzyskali 257 głosów i 16 mandatów, lista ozonowa uzyskała 246 głosów i 7 mandatów. Liczba oddanych ważnych głosów nie odpowiada w danym wypadku ilości przydzielonych mandatów, przyczyną znów jest tu wspomniana ustawa. W tej bowiem gromadzie forsowaliśmy 24 kandydatów, na ogólną liczbę 30-tu, podczas gdy endecja, która otrzymała mniej od nas głosów skupiła swe siły na przeprowadzeniu 16-tu radnych.

Warto jednak nadmienić, że w tym gromadzie nie jest ostatni, gdyż złożony prawdopodobnie zostanie protest, dlatego iż Str. Narodowe, przy pomocy uzbrojonych w rewolwery bojówkę, sprowadzonych z miasta zastosowało terror wyborczy, spędzając kolporterów kartek z posterunku, raniąc, kalecząc i niedopuszczając do urn wyborczych.

W gromadzie Sikawa na 16 radnych PPS i Kl. Zw. Zaw. przeprowadziło 12-tu Ozon zaś tylko 4-ech.

I tutaj zwycięstwo nasze było całkowite. W takim mniej więcej stosunku przeprowadzeni zostali zastępcy na radnych z listy PPS i Kl. Zw. Zaw.

Wybory w gromadach pod Łodzią oświetliły silnym reflektorem naszą sytuację polityczną i mają dla lokalnych stosunków łódzkich to znaczenie, że robotnicza Łódź ma tę świadomość, że podobnie jak Paryż otoczona jest pierścieniem osad i osiedli, o elemencie wybitnie proletariackim i o świadomości socjalistycznej.

Kandydaci na radnych w IX okręgu listy P.P.S. i Klasowych Zw. Zawodowych



Stanisław Goliński, tkacz, wiceprezes Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych, członek Egzekutywy OKR. PPS., b. radny.

Józef Potkański, członek Egzekutywy OKR. PPS., b. radny.

Ludwik Skrzydlewski, tkacz, czł. Egzekutywy OKR. PPS., działacz zawodowy i spółdzielczy.

Józef Hempiński, tkacz, delegat fabryczny.

Kazimierz Załęski, sekretarz Zw. Spożywczego.

Roman Jagielski, robotnik.

Aleksander Chałaj, tkacz.

Maria Russakówna, skrzecarka, delegatka fabryczna.

Zygmunt Kasprzak, tkacz, delegat fabryczny.

Stefan Lenartowski, sekretarz Związku Jedwabników.

Antoni Borek, ślusarz.

Stanisław Gomułki, robotnik.

Katarzyna Sobanińska, robotnica.

Bronisława Walczak, krawcowa.

Wanda Szewczak, robotnica.

Siedmiu braci śpiących na wiecu Ozonu

P. P. S. wynajęła na zgromadzenia przedwyborcze największe sale w Łodzi, m. in. salę Filharmonii. O salę tę rozgorzała kilka tygodni temu walka, gdyż Ozon usiłował zmusić dyrekcję do wynajęcia sali na zebrania ozonowe, pomimo, że PPS. zakontraktowała ją na wszystkie niedziele do dn. 18-go grudnia.

Wreszcie, po długich staraniach Ozonowi udało się wynająć Filharmonię na zgromadzenie przed południem w dniu wczorajszym. Organizatorzy sądzili widocznie, że przybędą ogromne tłumy.

Jakież było rozczarowanie ich, gdy na sali, która może pomieścić

ponad 1500 osób, znalazło się aż... 60 osób. Zajęte były pierwsze trzy rzędy, a cała sala wionęła głuchą puszką i ciszą.

Mówcy z rozpaczą wskazywali na apatię łódzkiego społeczeństwa w stosunku do Ozonu i pytali: „I jak mamy zwyciężyć w Łodzi przy takiej apatii i niezrozumieniu naszych wzniosłych ideałów?”

Głuche milczenie kilkunastu drzemliwych, wznoszących się z łóżek było odpowiedzią na rozpaczliwe reoryencyjne pytania mówców.

Budujący i charakterystyczny przykład „zjednoczenia” narodu, a zarazem piękny horoskop przed niedzielnymi wyborami....

Z za filarów kościoła strzelali endecy Dwóch młodych robotników ciężko rannych

W niedzielę, o godz. 6-ej rano z lokalu XIII Okr. Wyborczego PPS., i Kl. Zw. Zaw. przy ul. Łokatorskiej wyszła grupa robotników rozklejać afisze wyborcze Nr. 2. Na ul. Rzgowskiej posypali się nagle w stronę rozklejających strzały rewolwerowe, od których ranni zostali ttow. Szmalc Waclaw, lat 25, jedyny żywiciel rodziny i Pietrzykowski Roman, lat 19. Strzelali członkowie Str. Narodowego: jedni od ulicy Odyńca, a drudzy z pod filarów kościoła przy ul. Rzgowskiej. Oddano ogółem kilkadziesiąt strzałów.

Tow. Szmalc przewieziony został do szpitala przy ul. Zagajnikowej, gdzie dokonano operacji wyjęcia kul.

Na odbytym przed południem wielkim zgromadzeniu robotniczym w kinie „Sfinks” przy ulicy Rzgowskiej 74 endecka napaść na robotników została napiętnowana i robotnicy samorzutnie przeprowadzili dobrowolną składkę dla rodzin obu postrzelonych młodych robotników i zebrane sumy zostały wręczone rodzinom obecnym na zgromadzeniu.

Pod koniec zgromadzenia wzburzenie zebranych doszło do takiego punktu, że robotnicy i robotnice z okrzykami: „Precz z endecją!”, „Precz z organizatorami walk braćobójczych!”, „Precz z faszystami!” ruszyli ławą na ul. Odyńca pod lokal Str. Narod. Skonzygnowana na ul. Odyńca policja wstrzymała tłumy pracujących robotników.

W dniu wczorajszym policja przeprowadziła rewizję w lokalach naszych okr. Kom. Wyborczych przy ul. Łokatorskiej i Fabrycznej nr. 7.

Po krwawej strzelaninie na ul. Rzgowskiej, w której ranni zostali ttow. Szmalc i Pietrzykowski, dwóch robotników udało się na plebanię, prosząc o zezwolenie skorzysztania z telefonu w celu wezwania pogotowia. Ksiądz odmówił prośbie robotników mówiąc, że nie ma czasu, bo śpieszy się do... więzienia.

Oburzający, nleludzki postępek „kapłana” nie wymaga chyba komentarzy!

Endecy czując nieuchronną klęskę przy wyborach, chcą znowu rozpętać braćobójcze walki, by w ten sposób odzyskać stracone wpływy.

Niekzemne te rachuby zawiodą. Krwawe prowokacje zbirów endeckich zostaną potępione przez masę pracującej Łodzi, które odwróci się ze wstrętem od endeckich Kainów.

W dniu 18-go grudnia Łódź pracująca da odpowiedź niekzemnemu zbirów, od których oczyszczono na zostanie stolica polskiego proletariatu!

Na froncie walk o samorząd

OKRĘGOWE KOMITETY WYBORCZE PPS. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH — czynne są codziennie od godz. 10 rano do 8 wieczorem.

OKRĘG I

Dziś, o godz. 7 w. w lokalu Okr. Kom., Południowa 28, masówka przedwyborcza.

W środę, o godz. 7 w. w lokalu Okręgu masówka przedwyborcza.

W czwartek, o godz. 7 w., masówka przedwyborcza.

W piątek, o godz. 7 w. masówka przedwyborcza.

W sobotę, o godz. 10 rano i 7 w. masówki przedwyborcze.

OKRĘG II

W czwartek, dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu II Okręgu Wyborczego masówka przedwyborcza dla wyborców 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28 i 29 obwodów.

OKRĘG V

We wtorek, dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Okręgu P. O. W. 10, masówka przedwyborcza.

O godz. 9 wiecz. posiedzenie okręgowego Komitetu Wyborczego.

W środę, o godz. 7 wiecz. Odprawa kierowników obwodów oraz mężów zaufania i komitetów domowych.

W czwartek, o godz. 7 wiecz. Masówka przedwyborcza.

W piątek, o godz. 7 wiecz. Masówka przedwyborcza oraz odprawa aktywu wyborczego.

OKRĘG IX.

We wtorek, o godz. 7 wiecz. Zebranie delegatów fabrycznych IX okręgu.

O godz. 8 wiecz. zebranie Okręgowego Komitetu Wyborczego.

OKRĘG X.

W środę, o godz. 7 wiecz. Masówki w lokalu dziel. „Prawej”; Lipowa 71 oraz w lokalu ZZK. ul. 6-go sierpnia 55.

W czwartek, o godz. 6.30 wiecz. Zebranie członków PPS. dz. „Prawej”.

OKRĘG XI.

W piątek, o godz. 7 wiecz. Masówka przedwyborcza w lokalu dz. „Prawej” oraz w lokalu ZZK.

W sobotę, o godz. 6 wiecz. zebranie delegatów i aktywu fabrycznego.

OKRĘG XIII.

W czwartek, dn. 15 b. m. o g. 7 w. Masówka dla obwodów 10, 11, 12.

Piątek, dn. 16 b. m. o godz. 7 w. Masówka dla obwodów 13, 14 i 15.

OKRĘG XIII

Dziś, o godz. 7 w. w lokalu Okręgu posiedzenie Komitetu wyborczego.

Akcja samorządowców o 5 proc. podwyżki i zasiłek świąteczny

W Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych odbywało się zebranie ogólne, na którym omawiano

sprawę podwyższenia płac pracowników przedsiębiorstw miejskich o 5%.

W sprawozdaniu, złożonym przez członków komisji międzyzwiązkowej wyjaśniono, że po decyzji odmownej Zarządu Miejskiego obecnie skierowano sprawę do Urzędu Wojewódzkiego i w dn. najbliższych ma zapasć ostateczna decyzja co do przyznania pracownikom przedsiębiorstw miejskich podwyżki.

Zebranie wzwalo zarząd do przyspieszenia załatwienia powyższego wniosku możliwie przed okresem świąt.

Niezależnie od tego omawiano kwestię zasiłków świątecznych dla wszystkich pracowników samorządu miejskiego w Łodzi.

W sprawie tej postanowiono podjąć interwencję w Zarządzie Miejskim w kwestii przyznania pracownikom zasiłku świątecznego zwrotnego w wysokości połowy poborów miesięcznych.

Dr. REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93.
Przyjm. od 8 — 11 r. 15 — 8 wiecz. w niedz. i święta od 9 — 12 pp.

DZIAŁ LEKARSKI
dr. Haltrecht
Piotrkowska 161
telef. 245-21.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych przyjmuje od 8—9 rano, od 12—3 pp. i od 7—9 wiecz.